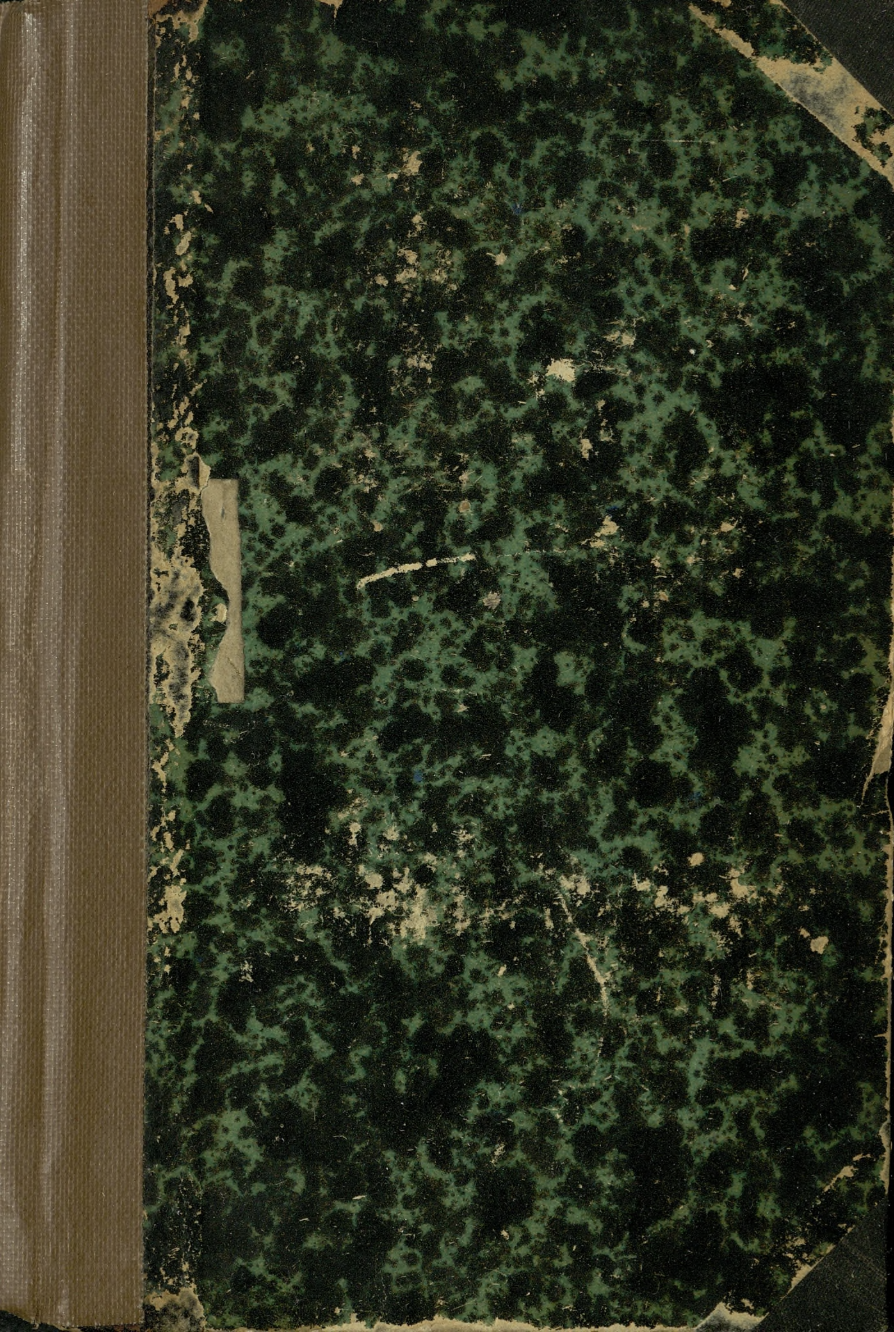


KATECHIZM

DEMOKRATYCZNY.

From the desk of . . .

EDWARD C. ROZANSKI

General Manager

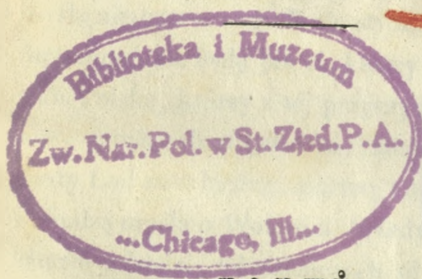
KATECHIZM
DEMOKRATYCZNY

CZYLI

OPOWIADANIE SŁOWA ŁUDOWEGO

PRZEZ

Filareta Prawdowskiego.





PARYŻ.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET,
przy ulicy Jacob, 30.

—

1845.

From the desk of . . .

EDWARD C. ROZANSKI
General Manager

Kupione na wysprzedaży książek w Muzeum Polskim w Chicago. To jest ważna jednostka z Biblioteki Kałussowskiego, o ważnej historycznej wartości.

Dlaczego jest ważną bo okres 1845 był trudnym dla Rodaków w Ojczyźnie.

Wydanie w Paryżu w drukarni Burgonet i Matinent. Napewno Polacy tam drukowali wiele. KATECHIZM DEMOKRATYCZNY to osobliwość Połaków na wygnaniu.

dr Edward Różański, archiwista
KPA



WYSŁANE DO WARKI - MUZEUM PUŁASKIEGO

mgr Anna Kornatek,
Dyrektor

Grudzień, 1991

PRZEDMOWA.

Idź mała książeczko, do kraju pognębionego niewolą, oblanego łzami, kędy tysiączne ofiary padają codziennie za Wolność, kędy ziemia jest płodna w Wysockich, Zawiszów, Ehrenbergów, Konarskich. Idź, gdzie ja za tobą zdążyć nie mogę!... tam powitaj moich braci; niechaj przyjazne ich dłonie ukryją cię przed okiem wrogów, i dopomogą niewidomie krążyć. Bogdajbyś znalazła współczucie; bogdajby rodacy pojmowali, że wtenczas dopiero staną się silnymi, kiedy tchnąć będą myślą nierozerwanego Braterstwa, kiedy o *Ludzie* zapominać nie będą jak ci, którzy dawniéj kierowali Polską, którzy z téj przyczyny ją zgubili, a nam przekazali w puściźnie haniebną niewolę; kiedy Lud nasz biedny, martwy i uśpiony zagrzeją i obudzą myślą o Wolności. Wtedy się Polska duchowo odrodzi, młodzieńczych sił nabierze, powstanie i zwycięży. Idź, i tego nauczaj. Niechaj ustają płacze i narzekania żałobne, przystojne tylko dla narodu niemającego przyszłości, — natomiast nieś słowo nadziei i niechybnego odrodze-

nia, słowo ludowe, które stanie się ciałem i wydźwignie nas z niewoli.

Słowo ludowe dochodzić powinno do największéj prostoty, stawać się dla wszystkich jasném i zrozumiałém, bo ono być powinno prawdziwie dla wszystkich, a wielkie prawdy mają zawsze tę cechę, że są dla ogółu przystępne. Do tego kształtu doprowadzić je należy, aby stały się popularnemi, wskróś przeniknęły naród i mogły dokazać wielkich rzeczy. Schodzić przeto potrzeba do najpotoczniejszéj formy, ile że w niéj lepiéj i dobitniéj wszystko opowiedzieć można. Mało co dotąd u nas uczyniono w téj mierze z téj przyczyny, że nigdy nie pomyślano o Ludzie, który znaków życia nie dawał, i zapomniano prawie że istnieje, — a on tymczasem pozostawał zawsze w stanie martwym i bezwładnym, z którego patryoci polscy nie umieli go wyrwać. Myśl Ludowa, która jedna tylko może nas wybawić, jest rzeczą u nas zupełnie nową i nie wzrosła jeszcze do powszechnéj wziętości, bo nie wystąpiła dotąd w popularnej postaci. Wypada nam tutaj wzmiankę uczynić o piérwszych jéj założycielach w naszym narodzie.

Po upadku ostatniego zbrojnego Powstania w r. 1831, kiedy nasi Wychodźcy schronili się za gra-

nicę, nie przestali oni dla Polski pracować; — wzięli się do zatrudnień dotąd zaniedbanych a nadzwyczaj ważnych; zaczęli zastanawiać się nad stanem naszego kraju i przyczynami naszych upadków. Stąd powstało mnóstwo pism emigracyjnych i nowa zupełnie literatura. Tego koniecznie nam było potrzeba, na to, żeby smutne doświadczenie przeszłości przyniosło na potém owoce i nie przeminęło bez gruntownej nauki. Scierały się przy tém i wyrabiały zdania, co zawsze sprzyja dochodzeniu prawdy — opinie stawały się systematycznemi — wytoczyła się rzecz o zasady — o główną istotę naszej narodowości i podstawę przyszłych nadziei. Pośród tego odmętu różnorodnych głosów odrysowały się dwa główne odcienia, arystokratyczny i demokratyczny. Pierwszy się skupiał około ludzi którzy stali przy sterze ostatniego Powstania, i niedołężnem swojém postępowaniem sprawę naszą przywodzili do zguby — bronił tych zasad, które zrządziły nasz upadek, chciał nadal utrzymywać stary porządek rzeczy, a zbawienne reformy mienił być strasznym potworem anarchii. Drugi zaś kładł zasady naszego odrodzenia w sposób wyrozumowany — opierał się na przekształceniu naszego społeczeństwa podług postępowych widoków —

chciał liberalnego porządku rzeczy, Równości i Wolności dla wszystkich, a szczególnie zaś dobra Ludu, bo inaczej liberalizm byłby czczą mamoną i zwodniczém ułudzeniem. Tym odcieniem było *Towarzystwo Demokratyczne Polskie*, które w początkach swoich składało się z bardzo małéj liczby osób — następnie coraz wzrastało, a wreszcie stało się liczniejszém niż razem wzięte wszystkie drobniejsze stronnictwa, które się okazywały w Emigracyi. Było zaś ich dosyć które środek trzymały między dwoma główniejszemi któreśmy wymienili, ani do jednego, ani do drugiego nie należąc, ale stanowiąc osobne drobniejsze kółka. Towarzystwo Demokratyczne obrało sobie za cel rozbierać zasady żywotne naszéj narodowości, dla nauki Kraju i pożytku przyszłych Powstań. Może czytelniku na pierwszy rzut oka będziesz to mienił być rzeczą dzisiaj nieprzydatną, bo na cóż rozprawiać o tém co ma być kiedyś — naprzód potrzeba się wybić a potém na tamto będzie stosowniejsza pora, w któréj skuteczniéj będzie można działać dla dobra Ludu. Lecz ostrożnie niech będzie z takiém mniemaniem każdy który dobrze życzy Ojczyznie — niechaj prac podobnego rodzaju lekceważeniem nie zbywa, bo te zasady są *środkiem do odzyskania*

Niepodległości. Niechaj każdy je pozna gruntownie, a wnet się przekona. Tylko święte imie Wolności potrafi w całym narodzie obudzić zapał powszechny i wszystkie siły wytężyć przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko sprzymierzonym despotyzmom; — potrzeba więc Wolność pojąć, umieć ją wykrzyknąć w taki sposób, iżby całą massę Ludu jak iskra elektryczna, jak piorun, obiegła i wstrząsnęła. Do dziś dnia to jeszcze nie miało miejsca w poprzednich naszych Powstaniach — wszystek Lud całéj dawnej Polski nie powstawał wcale, albo nie tak jak należało; — nie umiano go poruszyć!.. Jeżeliby w przyszłości tak samo być miało, nigdybyśmy się nie otrzęśli z jarzma niewoli. Niedaremnie zasady ludowe i pojęcia Wolności uważane są za środek do odzyskania Niepodległości, bo niemi tylko dwudziesto-milionowy naród potrójną przemocą rozszarpany i uciśniony, można do dna poruszyć i przeciwko ciemięzcom obcym skierować.

Towarzystwo Demokratyczne najpierwsze położyło jasno i wyraźnie zasady ludowe dla naszego narodu i wskazało, że Powstanie żadne bez nich nie może być skutecznėm. Cześć jemu się za to należy wiekopomna; téj sławy nic mu nie odbierze.

ani naruszy. Bezwątpienia, pokolenia późniejsze nie poprzestaną na tém co ono wyrzekło i wyżéj wzniosą tę wspaniałą budowę; — ale nieśmiertelną zawsze zostanie pamiątka założycieli węgielnego kamienia. Nie przedsiębierzemy tutaj rozbioru prac tego szanownego zgromadzenia, którego dzisiaj bez wzmianki zostawić nie może żaden Polak piszący w duchu ludowym; — zasady jego *główne* są te same które znajdziecie w téj książeczce. Staraliśmy się je wykładać w sposób jasny i przystępny; — nie mamy zamiaru wnosić tu nowych widoków, ale prawdy już zdobyte dla naszego narodu ująć w popularny wykład, i tym sposobem upowszechniać.

Cała ta książka niczém innném nie jest, jak wezwaniem do wszystkich patryotów aby rąk nie opuszczali, ale pośpieszali spełniać święty obowiązek propagandy, czyli apostolstwa Wiary Ludowéj. Słowo ludowe potrzeba podać patryotom i rzec do nich « Idźcie i nauczajcie Polaków, a zaprawdę « stanie się Polska. A kiedy zawołacie w imie Wol- « ności na Lud Polski aby wstał z martwych, wszy- « stek Lud powstanie jakby na głos trąby archanioła. » (Patrz P. 131).

KATECHIZM DEMOKRATYCZNY

CZYLI

OPOWIADANIE SŁOWA LUDOWEGO

W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH.

I.

O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

1. *Pytanie.* Co to jest miłość Ojczyzny?

Odpowiedź. Jest to miłość wszystkich swoich rodaków i braci — miłość gorąca całego ludu, całego narodu — miłość którą każda szlachetna dusza czuje i nad wszystko ceni, poświęcając dla niéj z radością wszystkie swoje siły, całe swoje życie, walcząc za nią chętnie do ostatniéj kropli krwi.

2. *P.* Czy można w inny sposób pojmować miłość Ojczyzny?

O. Byle się tylko nad tém zastanowić i pomyśleć, nie można miłości Ojczyzny brać za co innego jak za miłość całego narodu i ludu. Cóż bowiem

innego kochać w Ojczyźnie jeżeli nie ludzi? Czy piasek, bagno, kamienie lub drzewa?

Stanąwszy zaś na tém, że miłość Ojczyzny jest miłością ludzi, musi być miłością całego ludu. Kto bowiem kocha tylko pewne klassy społeczeństwa, nie kocha istotnie całego narodu, nie zna prawdziwéj miłości Ojczyzny, która jest miłością całego Ludu.

3. *P.* Co pomyśleć o takim człowieku który mieni że Ojczyznę kocha, a téj miłości w najobszerniejszém znaczeniu do całego ludu nie rozciąga.

O. Taki człowiek prawdziwie Ojczyzny swojéj nie kocha. Albo się nad tém świętém uczuciem nie zastanowił i takowego nie zgłębił, nie wyrozumował — albo też kocha tylko pewne klassy społeczeństwa, nie zaś wszystkich swoich rodaków i braci, którym Ojczyzna jest wspólną matką — a w tym ostatnim razie jest *złym synem Ojczyzny.*

4. *P.* Jak uważać miłość Ojczyzny ze strony religijnéj?

O. Jako najświętsze wykonywanie *miłości bliźniego,* na większe, na społeczeńskie rozmiary. Właściwie zatém jedno i drugie to samo znaczy; kto bowiem kocha bliźniego, kocha tém samém cały Lud a zatém Ojczyznę. Miłość Ojczyzny niczém inném nie jest, jak miłością bliźniego, czyli spełnianiem boskich przykazań. Słusznie więc mówimy że miłość Ojczyzny jest rzeczą świętą.

5. *P.* Czy miłość bliźniego nie nakazuje nam kochać wszystkich ludzi nietylko swoich rodaków?

Czy z tego nie wynika miłość całéj ludzkości? Jak ię pogodzić z miłością Ojczyzny?

O. Bezwątpienia, miłość bliźniego każe nam kochać wszystkich ludzi, a zatém wiedzie nas do miłości całéj ludzkości; — ale miłość ludzkości i miłość Ojczyzny nie są bynajmniéj pomiędzy sobą sprzeczne, owszem podają sobie ręce wzajemnie. Lud kochać, czyż to nie jest najczystszą miłością ludzkości? Czyli prawdziwa miłość Ojczyzny prowadzi nas do czarnéj zawiści i chęci szkodzenia innym ludom, nastawając na święte ich prawa? Tylko despotyzmy które są pognębieniem ludu, dopuszczają się takich szkaradnych czynów i rozbojów na wielką skalę; — miłość Ojczyzny, która jest miłością ludu, nigdy do niczego brzydkiego przywieść nie może, dlatego że w samym gruncie swoim jest piękną i szlachetną.

Mniemać, że dla miłości ludzkości potrzeba się wyrzekać miłości Ojczyzny, byłoby równą niedorzecznością jak utrzymywać, że dlatego potrzeba się wyrzekać ojca i matki. Nie może kochać prawdziwie ludzkości, kto jest złym synem Ojczyzny, kto nie czyni zadość najbliższym obowiązkom — i na odwrot, ten który nie kłamliwemi i udanemi słowami ale prawdziwém uczuciem zamiłował ludzkość, ten będzie pewnie kochał Ojczyznę ze wszystkiego serca swojego, ze wszystkich sił swoich. Zaprawdę, ci wszyscy którzy kochają lud i własnych rodaków, jednem słowem Ojczyznę, ci wszyscy powtarzam, kochają tém samém całą

ludzkość i są ozdobą, zaszczytem, nie zaś zakałą i wrogami ludzkiego plemienia.

6. *P*. Co pomyśleć o człowieku który mówi że cały świat jest jemu Ojczyzną i że tam jéj szuka, gdzie mu się dobrze wiedzie?

O. Taki człowiek niewart jest żadnego szacunku ani poważania u dobrze myślących, bo się tylko samolubstwem szkaradném rządzi; idzie tylko za swoim interesem i dla niego się wyrzeka swoich rodaków i braci, znać ich nie chce, wypiera się nawet swojéj matki Ojczyzny, względem któréj jest synem wyrodnym. Po takim człowieku niemożna się niczego dobrego i poczciwego spodziewać.

Taki człowiek nie czuje w swojém sercu żadnéj miłości dla swoich bliźnich, dla nikogo na świecie i dlatego właśnie nic go nigdzie nie wiąże. Niechaj naród jęczy w niewoli, niechaj przepada — dla niego to wszystko jedno, byle jemu dobrze było. Podobnych ludzi zwą *kosmopolitami*, od greckiego wyrazu który znaczy to samo co obywatel całego świata; — może właściwiéj byłoby o nich powiedzieć że są bez czci i wiary, a niewarci imienia człowieka, kiedy szanować nie umieją węzłów ojczystych. Każdy, do którego wyobrażenia kosmopolityczne przylegają, od téj chwili przestaje być Polakiem i nie ma prawa ani Ojczyzną naszą, ani braterstwem naszém się szczycić.

7. *P*. Jakie jest stanowisko Ojczyznę swoją kochającego człowieka do obcych ludów i rządów?

O. Każdy człowiek kochający szczerze własną Ojczyznę, jest przyjacielem wszystkich ludów na świecie i gotów zawsze im się przysłużyć, kiedy tylko sposobność ku temu się wydarzy. Być przyjacielem ludów czy przyjacielem wolności jest zupełnie wszystko jedno, bo wolność jest największém a nawet jedyném dobrem dla ludów. Z téj przyczyny, kiedy sprawa się toczy o wolność jakiegokolwiek ludu, piękną i zaszczytną rzeczą jest jéj dopomagać, a potrzebą serca jéj sprzyjać.

Wszystkie despotyzmy mają pomiędzy sobą sprzymierza i wspierają się wzajemnie; powinien więc istnieć podobnież węzeł braterskiego współczucia pomiędzy wszystkiemi ludami, bo jednéj rzeczy wszystkim potrzeba : *wolności*. Kiedy naród jaki, chociaż odległy, zwycięztwo jakiekolwiek nad despotyzmem odniesie, cieszyć się powinny wszystkie ludy, bo ich sprawy i powodzenia są pomiędzy sobą solidarne, a każdy krok ku wolności postawiony, osłabia potęgę wspólnych nieprzyjaciół— despotów.

Uczucia człowieka kochającego swoją Ojczyznę względem obcych rządów, zupełnie zależą od natury tych ostatnich. Nie może on sprzyjać tym które krępują wolność ludów, i z téj przyczyny musi wszystkich despotów nie cierpieć. Kto kocha swoją Ojczyznę jest szermierzem ludzkości, nienawidzi wszystkich jéj wrogów i walczy przeciwko nim, kiedy i jak może, czy to orężem, czy piórem.

8. *P.* Jakie jest stanowisko Polaków wzglę-

dem ludów, które służą za narzędzie naszym tyranom?

O. Każdy dobry Polak jest naturalnym nieprzyjacielem despotyzmów, które jego Ojczyznę rozszarpały i trzymają w niewoli, — walczy przeciwko nim kiedy tylko może; ale inny zupełnie jest stosunek jego do ludów, które służą za narzędzie bierne niegodnych mocarzy. Zawiści ku nim nie chowa i powtarza jak Jezus Chrystus na krzyżu: « *Oni nie wiedzą co czynią.* » Nie biedne te ludy same pognębione są naszemi wrogami, ale ręce żelazne które niemi kierują i rządzą. Kiedy na placu bitwy spotykamy je pod sztandarami despotyzmu, musimy z niemi walczyć, bo one popierają ucisk i złą sprawę, a przeciwko naszéj niepodległości nastają, ale żadnéj przeciwko nim nie przechowujemy zawiści, a najlepszym dowodem jest że im życzymy tego co i nam samym — *wolności.* Wszakżeśmy w wojnie 31 roku zatykali Moskałom chorągwie z napisem: *Za naszą i waszą wolność!..* Wszak się cieszymy, kiedy dla któregokolwiek z tych ludów zwalnia się surowość i przemoc despotyzmu; wszak braterskie współczucie łączy nas z temi z pomiędzy nich, którzy są przyjaciołmi ludów; wszak tego dowodem jęk bolesny który towarzyszył u nas zgonowi Pestla, Murawiewa i innych męczenników dobréj sprawy. Zaprawdę, przyjaciele wolności pomiędzy sobą są braćmi.

Z tém wszystkiém niestety, długo jeszcze te ludy zostaną ciemnemi, nie potrafią upomnieć się

o wolność, ani złączyć z naturalnymi sprzymierzeńcami którychby w nas znaleźli. Nie możemy w tym względzie daremnemi łudzić się nadziejami, bo jeszcze oni słuchać długo będą despotyzmu, a krew ich razem z naszą popłynie w zaciętéj walce, za nim do tego przyjdzie że się stanowczo pobratamy. Czemużto ludzi ciemnota rozdzieliła!... Czemużto musimy gotować się do rozlewu krwi biednego ludu, który temu niewinien że go despota wyrwał z domowéj zaciszy i wtrącił gwałtownie w szeregi? — Ale jakże znowu z niemi nie walczyć, kiedy są wykonawcami woli despotów? — W ogólności więc znajdzie się braterskie dla nich współczucie, jak dla wszystkich innych ludów na świecie, a najgorliwsza pomoc jeżeli kiedykolwiek odezwą się o swoją wolność.... ale bić się z niemi musimy, dopóki będą narzędziami despotyzmu i służyć do naszego pognębienia. Miłość Ojczyzny nie każe nam ich nienawidzieć, — ich tylko własna ciemnota utrzymuje ich w bezrozumném posłuszeństwie, i przeciwko nam stawi. — Dla czegóż nie możemy ponieść im słowa wolności?... Kiedyż się to ludzie pomiędzy sobą porozumieją?... Przyjaciele wolności z upragnieniem, a tyrani z przestrachem wyglądają téj chwili.

9. *P.* Z tego wszystkiego jakie są główne cechy prawdziwéj miłości Ojczyzny?

O. Jest to najszlachetniejsze uczucie które nic zawistnego w sobie nie mieści — uczucie które jest podstawą potęgi i wolności ludów, które każe nam

kochać wszystkich rodaków jako braci, i wszystkim obcym ludom sprzyjać. Miłość Ojczyzny zaszczepiona i ugruntowana w obywatelach kraju (1), stanowi jego siłę, nie daje narodowi słabnąć i do zguby się chylić, a nawet z upadku zdolna go wydźwignąć. Żaden naród nie zginął, w którym miłość Ojczyzny jest silna i dlatego słusznie mowimy i śpiewamy w każdéj dobie : *Jeszcze Polska nie zginęła!* Miłość Ojczyzny stanowi całą naszą moc, i dlatego trzeba ją utrzymywać, podniecać, nie dawać jéj słabnąć. Niedosyć na tém jeszcze — trzeba ją wyrozumować, wykształcić i rozwinąć, ażeby tym sposobem doprowadzić ją do stopnia potęgi, którego jeszcze nie miała i dokazać tego o cośmy się daremnie dotąd kusili.

10. *P.* Jakie są środki wykształcenia i rozwinięcia miłości Ojczyzny? — nadania jéj siły jakiéj dotąd nie miała?

O. Tych środków nigdzie indziéj znaleść nie możemy jak tylko w nowych zasadach postępu, liberalizmu, demokracyi, w wierze ludowéj która nas uczy jak Ojczyznę kochać należy. Demokracya, czyli wiara ludowa, jest nową zorzą która w naszym wieku jaśnieć dopiero zaczyna, a przy któréj gorących promieniach stanie się światło na całéj ziemi dla wszystkich ludzi ciemnych dotąd, i dlatego gnębionych, — i roztopną lody despotyzmu.

(1) Obywatel nie znaczy pewnéj klassy w narodzie, ale każdego mieszkańca, każdego syna Ojczyzny.

Chwytajcie rodacy to światło i ciepło, roznoście je po wszystkich zakątach naszego kraju, obudzajcie niemi serca śpiące; niech ono krąży po całym narodzie, a wtenczas staniemy się silnymi, bo despoci słabną i chwieją się, kiedy się ludy kształcą na duchu.

11. *P.* Na czém zasadza się cała nowość i piękność zasad demokracyi czyli wiary ludowéj? Jak to najtreściwiéj wyrazić i do miłości Ojczyzny zastosować?

O. Ojczyznę kochać, jest to kochać jéj wolność, a wolność nie jest nic innego jak dobro ludu. Niema wolności Ojczyzny przy pognębieniu ludu, a w takim razie byłaby to kłamliwa nazwa tylko, którąby się osłaniał ucisk przez możniejszych wywierany. Ktoby nie chciał wolności czyli dobra ludu, ten nie kocha Ojczyzny ale tylko klassy wyższe, którym się dobrze dzieje z pognębieniem ludu.

Takim to sposobem wiara ludowa prostém i silném rozumowaniem uczy jak Ojczyznę kochać należy, a zbija od razu i stawi we właściwem świetle, wszelkie mylne pojęcie i nadużycie świętego imienia miłości Ojczyzny.

II.

CZY BYŁA DAWNIÉJ W NASZYM KRAJU PRAWDZIWA MIŁOŚĆ OJCZYZNY W CAŁÉM ZNACZENIU TEGO WYRAZU? DLACZEGO POLSKA OSŁABŁA I CHWILOWO ZGINĘŁA? DLACZEGO UPADAŁY POWSTANIA?

12. *P.* Znali dawni Polacy prawdziwą miłość Ojczyzny?

O. Nie, bo nigdy dotąd tak jéj nie kochali jak należało.

13. *P*. Nie boisz się tego wyrzekać? Czy to nie jest miotać kałem na rodzinne dzieje? Czy prawd podobnego rodzaju nie wypadałoby raczéj pokryć zasłoną, zataić je przed wszystkiemi, nawet przed sobą samymi?

O. Człowiek kochający Ojczyznę i cnotę i zawsze prostą drogą chodzący, nie lęka się nigdy prawdy, bo nią tylko żyje. Prawdę znać nam potrzeba, a kiedy ją wyznajemy to nie na to żeby krzywdzić poprzedników, ale żeby naród nasz wydobyć z niewoli którą oni nam przekazali. Czyliż za to mamy ich uwielbiać? Czyliż się nam nie godzi przyłożyć światło badawcze do ich błędów i postępowania, aby zaradzić opłakanym ich skutkom? Są to bez wątpienia przykre prawdy, ale musimy mieć odwagę je wyznać — a jeżeli téj zabraknie, czegóż może się po nas Ojczyzna spodziewać, kiedy dla jéj zbawienia potrzeba naprawiać co inni popsuli!... Jeżeli nie potrafimy zapobiedz szkodom przez własnych poprzedników wyrządzonym, nigdy nie przyjdziemy do sił potrzebnych, by otrząsnąć jarzmo hańbiące!... A na to potrzeba wzrastać na duchu, potrzeba przedewszystkiém pojmować i jasno widzieć błędy które mamy obowiązek naprawiać. Niemożna więc ani pokrywać ich, ani półgębkiem wymawiać pod pozorem fałszywéj wstydliwości narodowéj, ale potrzeba wyraźnie je wytykać i wskazywać, dla naszéj własnéj i następców nauki.

Naród któryby się lękał prawd smutnych, byłby słabym na duchu i niezdolnym do wielkich rzeczy, — niedołężnym do spełnienia wielkiego powołania, które Polacy mają przed sobą. Prawdę zawsze poznawać nam trzeba i przez nią tak się wykształcać w ojczystéj cnocie, iżby nasze czyny zostały się potomności jako święte pamiątki, nie zaś jako rzeczy wstydliwe albo bezsilne chęci.

14. *P*. Wskaż jak grzeszyli dawni Polacy przeciwko miłości Ojczyzny?

O. Łatwo wskazać, a każdy zaraz na pierwszy rzut oka zobaczy; chyba że widzieć nie chce.

Mówią i piszą wprawdzie, że u nas dawniéj kochano *Ojczyznę* i *wolność*, — i podobném ubarwieniem prawdy, sądzą niektórzy że się naszéj sprawie przysłużą; kiedy przeciwnie, kto chce być pożytecznym nie powinien łudzić, ale otwierać nam oczy, abyśmy przecież raz jasno przejrzeli.

Dawni Polacy nie umieli kochać Ojczyzny, bo lud zostawał w najokropniejszém pognębieniu i niewoli. Ucisku tego nie zwalniano bynajmniéj, nic przeciwko niemu nie przedsiębrano; owszem, przez cały ciąg panowania Jagiellonów przechodziły ciągle na sejmach ustawy o coraz większém pognębieniu ludu, już to przez odbieranie wolności osobistéj, już to przez obkładanie go coraz większemi ciężarami na korzyść szlachty, np. pańszczyzną, i t. p. Czy można więc powiedzieć że dawni Polacy kochali wolność, kiedy lud jęczał w najokropniejszym ucisku i niewoli? Czy można powiedzieć że

kochali Ojczyznę, kiedy rodacy rodaków tak niegodnie gnębili?

Cały porządek społeczny w Polsce był oparty na pognębieniu ludu, nie zaś na wolności; a owoczesna szlachta nie kochała prawdziwie Ojczyzny, bo tą miłością nie obejmowała całego narodu. Wolności chciała tylko dla siebie — mieniła ją być przywilejem urodzenia, do którego przywiązana była możność uciskania słabszego, gnębienia ludu. Celem zatém jéj dążeń i zabiegów, przedmiotem jéj miłości była tylko ona sama, to jest klassa uprzywilejowana nie zaś cały naród, czyli Ojczyzna. Można więc powiedzieć o szlachcie że się wyrzekła prawdziwéj miłości Ojczyzny, miłości Polski — i tę zastąpiła występną miłością szlachecczyzny, czyli stanu uprzywilejowanego do którego swobód należało, że mógł się napawać potem i krwią ludu, a dopuszczać się sroższych jeszcze gwałtów jak te które dzisiaj oburzają wszystko co ma serce, przeciwko carowi Moskwy. Kto chce się szczycić miłością Ojczyzny w dawnéj Polsce, zastawia się szlachtą, a zapomina, niewidzi że ona siebie tylko kochała, nie zaś cały naród czyli Ojczyznę; że dla ludu wyrobiła stopniowo zupełne poddaństwo i niewolę, czyli że massę narodu, całą resztę Polski gnębiła barbarzyńsko i nieludzko, a tak deptała i tratowała Ojczyznę, nią frymarcząc dla dogodzenia sobie saméj.

Bądźcie więc baczni bracia rodacy mówiąc o przeszłości i umiejcie ją rozumieć; ujrzycie pośród

niéj rzeczy okropne, które dotąd waszéj uwagi nie zwracały, póki nie umieliście myśleć. Nie strójcie kłamliwym urokiem cnót obywatelskich téj szlachty, która nie kochała ani wolności, ani ludu, bo cały naród gnębiła.

15. *P*. Jakie były uczucia ludu względem Ojczyzny?

O. Pytasz o uczucia ludu względem Ojczyzny!.. smutna będzie niestety odpowiedź. To dla człowieka jest Ojczyzną, co mu zapewnia wolność i używanie praw człowieka; — niewolnik nie zna Ojczyzny, która mu nie jest matką ale barbarzyńską macochą, która uznawać go nie chce za syna. Polska szlachecka która lud tak szkaradnie gnębiła była dla niego więzieniem, męczarnią — nie zaś Ojczyzną. Nie mogła więc jego miłości gorącéj obudzić, — musiał więc lud być dla niéj przynajmniéj obojętnym. — Mogłoż być inaczéj?

Gdyby lud nie był obojętnym dla Ojczyzny-Polski, czyżby kraj nasz mógł być zawojowanym kiedykolwiek? Czyżby się ziemia nie roztworzyła i nie pochłonęła najedzców, którzyby śmieli nań nastąpić? Pomnijmy, że tak drobne siły wojsk despotycznych nas podbiły, że same kobiety i dzieci, gdyby się tylko szczerze wzięły, wystarczyłyby do zupełnego ich zniszczenia.— Podbój i rozbiory Polski najlepszą dały nam miarę uczuć ludu względem Ojczyzny, — pokazały nam naturalną jego obojętność do sprawy, któréj nie uznał za swoją i nie bronił jak swojéj. A tak pokazało się jawnie,

na jak słabych zasadach stało nasze społeczeństwo które nie było spojone jakoby najściślejszym węzłem, prawdziwą miłością Ojczyzny.

16. *P.* Dla czego upadła Polska; dlaczego została podbitą przez trzy mocarstwa Moskwę, Austryę i Prusy, i kilkakrotnie rozbieraną?

O. Przyczyną upadku naszego kraju była wewnętrzna słabość i niemoc, które nie dały oprzeć się rozbójnikom ukoronowanym. Gdybyśmy byli silnymi, aniby pomyśleli co podobnego boby to nie było rzeczą do urzeczywistnienia. Ta niemoc z nikąd inąd nie pochodziła, jak tylko z braku *prawdziwéj miłości Ojczyzny,* i to uważać należy za przyczynę istotną upadku i rozbiorów naszego kraju. Naród, w którym miłość Ojczyzny jest silna, nigdy nie upadnie; — musiało więc braknąć jéj u nas, kiedy Polska nie potrafiła ostać. Jakoż, mieliśmy nieliczny, w porównaniu do całéj ludności, stan szlachecki, który, jak mówiono już wyżéj, nie kochał Ojczyzny, bo ciemiężył resztę narodu; lud zaś nie znał uczucia Ojczyzny, bo był od niéj odtrącony, odrzucony i zupełnie jéj pozbawiony. Tak urządzona społeczność, w brew prawom świętym człowieka, i we wszystkich swoich cząstkach słaba, nie mogła stawić silnego oporu i runąć musiała za pierwszym ciosem obcéj przemocy. Tak się też z Polską stało i stać musiało; a przyczyną tego był brak prawdziwéj miłości Ojczyzny, a stąd niemoc powszechna narodu, który brakiem jéj się rozprzągł i osłabł.

17. *P.* Jednakże Polska bez pewnych usiłowań oporu nie upadła? Czy te były pozbawione zupełnie uczucia miłości Ojczyzny? Wszak one także miały swoją piękną stronę?

O. Broniono Polski od upadku, ale cały naród nie wziął się do dzieła tylko sama szlachta, która była interesowana do utrzymania porządku rzeczy dotąd istniejącego i przywiązanego na nieszczęście do imienia Polski. Nie broniono jéj zatém z miłości Ojczyzny i *całego ludu*, ale tylko z miłości stanu szlacheckiego, który poczytywano za całą Polskę, bo chłop poddany nie był uważany za człowieka. Te usiłowania szlacheckie były jednak dosyć piękne i dzielne: dawano znamienite przykłady odwagi rycerskiéj i cywilnéj, a tych czynów naród cały się nie wyrzecze, chociaż niemi nie kierował duch ludowy, taki jakiego było potrzeba do naszego zbawienia; owszem, przechowa je wiecznie w swojéj pamięci, bo najpierwszą i najważniejszą potrzebą każdego narodu jest nie doznawać obcéj przemocy, używać niepodległości. Ci wszyscy więc którzy walczyli z obcym wrogiem i stawili mu opór, działali zawsze w narodowym kierunku. Cała szlachta jednak nie była przejęta tym duchem; przeciwnie, rozdzieliła się na dwie połowy, z których jedna chciała przy odparciu wrogów zachować swoje dawne przywileje i niesłuszną przewagę, druga zaś chciała je utrzymać przez poddanie się obcéj przemocy i zaprzedanie zupełne Ojczyzny,

jak to świadczy haniebnéj i przeklętéj pamięci konfederacya Targowicka.

W tych zatém, którzy kraju bronili od obcéj napaści i rozbioru, widać już pewien patryotyzm, którego niemożna jednakże nazwać światłą i prawdziwą miłością Ojczyzny. Wtenczas to przy klęskach kraju, święte to uczucie zaczyna dojrzewać; ale daleko mu jeszcze by doszło do stopnia takiego iżby mogło Polskę wybawić. Szlachta zaczyna cokolwiek zapominać niesłusznych swoich przywilejów i przewagi, poświęciłaby może i to wszystko, gdyby doszła do tego stopnia pojęcia jasnego i zdrowego, że tym sposobem wybawi Ojczyznę, ale od tego jeszcze było jéj za daleko; nie widziała że jéj się potrzeba było rzucić w objęcia ludu, a wtenczas Polska stałaby się niezwalczoną, wielką i niepodległą. Ani szlachta nie zdobyła się na to żeby wszystkim ofiarować wolność, ani też lud na to żeby jéj zażądać; z téj przyczyny zbawienie Polski odłożone na potém być musiało.

Klęski naszego kraju napoczynały więc, lubo słabo bardzo narodowe wykształcenie szlachty polskiéj, bo szkoła nieszczęścia, tak dla pojedynczych ludzi jak i dla narodów, nie jest nigdy bez pożytku; ale były to kroki leniwe i powolne, trzeba było żwawiéj postąpić; nie dziw zatém, że nie wystarczyły do zbawienia. Opór stawiony najezdzcom ma więc swoje piękne strony i może być uważany jako początek narodowego odrodzenia, ale zarazem ma w sobie coś tak niedojrzałego, że za wzór dla

przyszłości służyć nie może — co większa nawet, na to jedynie może być kładziony jéj przed oczy, aby unikała niedołężnych środków owego początkującego patryotyzmu. Jedném słowem, na owe czasy było to już coś, bo przynajmniéj początek; na dzisiaj zaś, byłoby to niczém.

18. *P*. Jaki więc stan był przyczyną upadku i rozbiorów Polski?

O. Stan szlachecki. Na nim ciąży cała wina nieszczęść naszego kraju; on to niegodnym uciskiem naszego biednego ludu, trzymanego w poddaństwie i niewoli, wytępił w nim wszelkie uczucia miłości Ojczyzny, a tym sposobem uczynił cały naród słabym i żadnego oporu niezdolnym. Ludu naszego w niczém winić nie można, tylko szlachtę, która go do tego stanu przywiodła.

19. *P*. Powtórz jeszcze i zbierz treściwie, jakim sposobem szlachta gubiła Ojczyznę?

O. Szlachta gubiła Ojczyznę przez nadużycia, przez ucisk ludu. Szlachta ogarnęła władzę prawodawczą i z tego korzystała, ażeby sobie pisać takie prawa, któreby uświęciły jéj przewagę i pognębienie ludu. Tak sobie urządziła Polskę, iżby ona sama tylko pośród niéj panowała i rozkoszowała— a iżby lud został na własność jéj oddany, jak nikczemne stado bydła. Tak istotnie w naszym kraju było, a z tak niegodziwego porządku społeczeńskiego wynikała oczywista zguba. Lud stał się niewolniczém narzędziem pracującém na szlachtę. Dopięła ona w zupełności swojego celu, nasyciła

swoją chciwość, bo wszystko w całym kraju dla niéj tylko było; ale w miarę jak tym sposobem dogadzała swoim widokom, podkopywała całą krajową budowę, która z nią razem musiała późniéj runąć.

Uważajcie dobrze bracia rodacy, jakim sposobem szlachta podkopywała całą krajową budowę. Oto niczém innem, jak niesprawiedliwością swoją — niczém innem jak pognębieniem ludu, bo porządek społeczny na niesprawiedliwości oparty słabo stoi, i byle co, naród tak urządzony obali. Skoro lud stał się *poddanym* i *własnością* (jakby np. bydlęta) szlachty, zyskała ona wprawdzie niewolników, którzy się stali jéj własnością, ale kraj, ale Polska straciła obywateli i obrońców z tego ludu — bo niewolnik, jak to już mówiliśmy, nie zna Ojczyzny która go nie chce znać za syna, a w razie niebezpieczeństwa i napadu, nie broni jéj jako matki do ostatniéj kropli krwi, ale się wypiera jéj sprawy, bo ona się jego wyparła. Tym to sposobem, przez szkaradny swój ucisk, szlachta pozbawiła cały lud Ojczyzny, a Ojczyznę-Polskę pozbawiła synów, których dzielne ramiona nigdyby jéj nie dały upaść, i do tego stanu nas doprowadziła, że lud zupełnie obojętny, chęci nie miał bronić narodowego bytu. Taki zaś stan moralny kraju, takie usposobienie ludu były ruiną Polski a dziełem szlachty. Otóż powiedzieliśmy jak szlachta Polskę gubiła.

20. *P*. Na co nam się przydało dochodzić przyczyn upadku Polski?

O. Na to, ażeby poznać środki, któremi należy ją podnieść i zbawić. Potrzeba działać wprost przeciwnie temu co dawniéj bywało. Zgubiło nas pognębienie ludu — potrzeba go podnieść. Uczyniono go martwym i bezwładnym — potrzeba go ocucić i wskrzesić. Niewola zabiła go na duchu i rozlała po nim lodowate zimno — niechaj go wolność ożywi i święty zapał w nim wznieci. Lud w chwilach niebezpieczeństwa nie szedł ratować Ojczyzny, która dla niego nie miała wolności — teraz kiedy się jeszcze zabierzemy do dzieła, kiedy ta szczęśliwa godzina wybije że się porwiemy na obcych ciemięzców, musi odtąd nowa epoka się zacząć — nowe życie zajaśnieć dla ludu, tak iżby poznał że Ojczyzna za którą bić się trzeba, jest matką zarówno dla wszystkich i każdemu zapewnia wolność, a niczyjego pognębienia nie zniesie.

21. *P*. Co więc stanowi ocalenie Polski? Jakie do tego środki?

O. Ożywienie ludu stanowi ocalenie Polski. Jak ludu uśpienie stało się śmiercią Polski, tak jego ocknięcie się będzie jéj zmartwychwstaniem. Do tego zaś jedynym środkiem jest święte wyobrażenie wolności którém rozgrzać potrzeba serca zastygłe pod tyloletnią niewolą i poddaństwem. Oto jest zadanie każdego naszego powstania i punkt zasadniczy od którego zależy pomyślność albo upadek.

22. *P*. Cóż wnosić o każdém powstaniu które upadło?

O. Że nie miało za sobą *całego* polskiego ludu,

że przez niego nie było bronione z powszechnym zapałem, bo inaczéj byłoby się udało — upaśćby nie było mogło.

23. *P* Cóż myśleć o twórcach i sternikach takiego powstania?

O. Że nie umieli trafić do ludu, i wywołać tę główną narodową siłę, któréj nic się oprzeć nie potrafi kiedy raz poruszoną zostanie. Kiedy zaś całego ludu nie zdołali pociągnąć, znać że świętego imienia wolności nie wykrzyknęli w sposób wszystkim jasny i pojętny, że tego *nie chcieli* lub *nie umieli* uczynić. Znać nadto, że zabrakło ludzi prawdziwych przyjacioł ludu i pojmujących sprawę ojczystą, a obok tego ludzi czynu którzyby tę myśl wprowadzili w użycie i poparli, a wraz z wyobrażeniem wolności cisnęli pomiędzy lud powstanie dając mu je w opiekę. Lud w podobnym wypadku byłby niezawodnie podjął je i popierał.

Nigdy o tém nie zapominajmy. Miejmy na szczególnéj uwadze, żeby w przyszłém powstaniu nie było tak jak w poprzednich. Biada powstaniu, które z okrzykiem *niepodległość* nie zawoła razem *wolność,* i nie pomyśli o tém by dać ludowi rękojmię, że odtąd zacznie się dla niego nowe zupełnie życie.

24. *P.* Dlaczego upadały poprzednie nasze powstania?

O. Łatwo pojąć, a krótko można wyrazić: *nie były w duchu ludowym;* myśl wolności i równości im nie przewodniczyła, nic nie uczyniono aby nią

ud zapalić — prawie się nawet tego obawiano. Tak jakeśmy pierwiastkowo zginęli dlatego że Lud był obojętnym, tak samo w naszych powstaniach upadliśmy dlatego, że się nie wziął do dzieła wszystek lud całéj Polski.

25 *P*. Jaka jest główna prawda, którą powinien znać naród którego przyszłością jest powstanie?

O. Główna prawda, którą wszyscy Polacy myślący o niepodległości Ojczyzny znać powinni, jest że stara Polska — *Polska szlachecka* — stanowczo upadła; nie może się odrodzić, ani skutecznie powstawać. Sił po temu nie ma, kiedy stała oddawna, a przecież upaść musiała; a gdyby nie pociągnęła była za sobą całego narodu w przepaść obcéj niewoli, miłość Ojczyzny nakazywałaby ją przerobić w zasadach dobra ludu. Darmo chcieć wskrzeszać to co pozostać ani mogło, ani powinno było. Natomiast powstanie i odrodzi się Polska, ale taka jakiéj w ostatnich wiekach nie było, a jakiéj nam trzeba — Polska Ludowa — oparta na równości i wolności. Ta będzie Ojczyzną prawdziwie dla wszystkich i prawdziwą matką dla ludu, który silnemi swojemi barkami wydźwignie ją z niewoli, a dla niéj gotów będzie wszystko poświęcić.

III.

ARYSTOKRACYA I LUD. — WOLNOŚĆ SZLACHECKA I PRAWDZIWA WOLNOŚĆ.

26. *P*. Czy można rozdzielić wyobrażenia: *Wolność, Równość?*

O. Nigdy — a jedno bez drugiego obejść się niemoże. Wolność bowiem każdemu człowiekowi te same przyznając prawa, wszystkich pomiędzy sobą równa. Jeżeli zaś nie ma Równości, to jest jeżeli cokolwiek innego jak zasługa istotna jednego człowieka nad drugiego wynosi, tam pogwałcona jest sprawiedliwość, a tém samém Wolność, bo ta niczém inném nie jest jak najwyższą sprawiedliwością, która zestępuje na ziemię i pomiędzy ludźmi obiera sobie mieszkanie.

27. *P.* Dlaczego Równość jest rzeczą świętą, i co istotnie znaczy?

O. Wszyscy ludzie urodzili się braćmi na to, ażeby z sobą po bratersku żyli, nie zaś aby się jeden nad drugich wynosił, bliźniego gnębił i tym sposobem deptał ludzkie Braterstwo. Równość zatém która jest wsparta na tém Braterstwie ludzi pomiędzy sobą, na rzeczy świętéj, sama jest świętą; a kto się na nią targa, popełnia uczynek bezbożny i gwałci tym sposobem Wolność. Równość znaczy to, że nic innego pomiędzy ludźmi różnicy stanowić nie może, jak istotna zasługa i cnota.

28. *P.* Co jest Wolność, i co znaczy?

O. Wolność jest to urządzenie społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości i Równości, w ten sposób, iżby nikt pokrzywdzonym być nie mógł, iżby jeden człowiek drugiego nie gnębił, iżby nikt nie był tamowany ani krępowany w działaniach swoich, byle nic nie przedsiębrał na szkodę bliźniego, ani się targał na Wolność innych ludzi. Wolność

nic innego nie znaczy jak największą sprawiedliwość i dobro ludu.

29. *P*. Co to jest arystokracya?

O. Jest to różnica pomiędzy ludźmi i przewaga niesłuszna jednych nad drugimi, oparta na czémkolwiek innném jak na zasłudze.

30. *P*. Jak więc uważać każdą arystokracyę?

O. Jako rzecz przeciwną Wolności, a którą zatém znieść należy dla dobra Ojczyzny — dla dobra Ludu.

31. *P*. Jakiego rodzaju arystokracyę mieliśmy dawniéj?

O. Dawniéj w Polsce była arystokracya rodowa czyli szlachecka. Urodzenie ludzi rozdzielało tak, że jedni na świat przychodzili poddanymi czyli niewolnikami, a przyszłością dla nich był ucisk i pognębienie — drudzy zaś rodzili się panami z prawem uciemiężania Ludu.

32. *P*. Co więc stanowiło u nas arystokracyę?

O. Cała szlachta — wszystko co na mocy urodzenia wynosiło się nad Lud i gnębiło go niegodnie.

33. *P*. Więc nie sami magnaci stanowili arystokracyę?

O. Bynajmniéj, ale wszystko co się nad Lud wywyższało i popełniało nad nim nadużycia. Mały szlachcic o jednym lub kilku poddanych, był względem nich *magnatem* i równym ciemięzcą jak największy pan który ich miał tysiące.

34. *P*. Co myśleć o drobnéj szlachcie zagrodo-

wéj, która wcale nie miała poddanych i sama uprawiała swoją rolę? Czy oni także byli arystokratami?

O. Jedném słowem odpowiedzieć niemożna, dokładnie nie rozebrawszy. Na to potrzeba zebrać wszystko to, co za nią i przeciwko niéj da się powiedzieć.

1° *Za nią*. Szlachta zagrodowa sama uprawiając swoją rolę, nie posiadając poddanych, nie miała tém samém sposobności gnębienia Ludu, a zatém niemożna jéj stawić w tym samym rzędzie co szlachtę dziedziczącą wioski. Przywileje zaś które ona miała zapewniające jéj głos w obradach i wolność osobistą, nie zmierzały do szkody niczyjéj, a jéj przyznawały prawa każdemu człowiekowi, każdemu bez wyjątku obywatelowi kraju przynależne, na mocy urodzonéj a każdemu właściwéj ludzkiéj dostojności. Pragnąć dla siebie Wolności i miejsca w obradach krajowych, nie jest jeszcze być arystokratą, bo dotąd ta dążność nic zdrożnego w sobie nie mieści. Być arystokratą, jest to Lud gnębić, jest to drugim pozaz rościć tych praw, których się dla siebie pragnie.

Z pierwszego względu szlachta zagrodowa nie może być uważana za arystokratyczną, bo jak to mówiliśmy, Ludu nie gnębiła i nie posiadała żadnych praw obrażających ludzkość. Żadne więc ważniejsze zarzuty do niéj ściągać się nie mogą, a należą się jedynie szlachcie dziedziczącéj wioski, starostwa, dignitarstwa, urzędy.

2[e] *Przeciwko szlachcie zagrodowéj* — to chyba powiedzieć można, że swobód które sama posiadała pozazdrościła Ludowi, mieniąc się być czemsiś więcéj na mocy urodzenia. Grzeszyła tém niewątpliwie, bo kto prawdziwie umie kochać Ojczyznę, ten wszystkich rodaków powinien uważać i miłować jako braci.

Jednakże miała nadto stron pięknych i szlachetnych, aby stawać się miała zaporą reform zbawiennych, któreby Ludowi prawa jego przyznały. I w przyszłości nie należy spodziewać się nigdy, aby miała się sprzeciwiać Wolności i Równości, a bronić idei arystokratycznych i nadużyć, z których nigdy nie korzystała. Położenie jéj względem postępowego przekształcenia naszego społeczeństwa jest takie, że Wolność i Równość nic odebrać jéj nie mogą, bo nic niesłusznego nie posiada; przydać zaś jéj mogą, bo częstokroć bywa także gnębiona. Interes jéj zatém jest za Wolnością, a nic na odmianie nie straci; niema więc przyczyny aby przeciwną była usamowolnieniu Ludu, i zrównaniu wszystkich na mocy praw człowieka.

W ogólności więc, szlachta zagrodowa niczém innéni nie była jak cząstką Ludu, która uszła powszechnego pognębienia, a używała, w części przynajmniéj, praw człowiekowi właściwych. Nazwą tylko łączyła się z prawdziwą arystokracyą, nie brała udziału do jéj nadużyć, a wspólnego z nią miała tylko używanie swobód i Wolności.

35. *P.* Co to jest Lud?

O. Lud w najogólniejszém znaczeniu jest to cały naród. Powiedzieć np. Lud polski, czy naród polski, jest wszystko jedno. Jeżeli zaś mówimy o różnych stanach w śród narodu, natenczas słowo *Lud*, znaczy zawsze stan najliczniejszy który stanowi największą część narodu, całą jego potęgę i siłę, a który dotąd zajmuje wszędzie najniższe miejsce w społeczeństwie, a sobie właściwego nigdzie jeszcze nie zdobył.

36. *P*. Jaki jest stosunek pomiędzy arystokracyą a Ludem?

O. Stosunek ten sam co pomiędzy gnębionym a gnębiącym, bo arystokracya wszędzie jest plagą dla Ludu; stosunek niegodny nadużycia sił przeciwko bliźniemu słabszemu i ucisku całego narodu przez wyrodną jego garstkę.

37. *P*. Co myśleć o człowieku który jest stronnikiem i zwolennikiem arystokracyi?

O. Jeżeli nie jest zupełnie ciemnym, to zawsze dowodzi nieczystych sklonności, egoizmu, i t. p. Taki człowiek Ludu nie może kochać, a w każdym razie jest zawadą szkodliwą narodowemu odrodzeniu, zwłaszcza dla nas Polaków którzy dźwigać będziemy kajdany dopóki się nie połączymy ze sobą najściślejszém Braterstwem. Kto jest stronnikiem arystokracyi nie może Ludu kochać — i odwrotnie, kto Lud kocha musi nienawidzieć arystokratyczne instytucye i porządek rzeczy jaki za sobą pociągają.

38. *P*. Dlaczego mówisz arystokratyczne instytucye nie zaś arystokracyę?

O. Bo prawdziwy demokrata i dobry syn Ojczyzny zawziętości żadnéj nie chowa do osób, chce tylko Polskę w ten sposób urządzić, iżby Lud pośród niéj był szczęśliwy, a to wszystko co Ludowi dolega, pragnie z niéj wyrzucić. Prawdziwy demokrata zawsze ludziom przebaczy, kiedy tylko przebaczyć można, ale ustawom szkodliwym nigdy nie przepuści i nie ścierpi ich w swojéj Ojczyznie. I tak np. kiedy Polska się ocknie i niepodległości zażąda, wtenczas wszyscy Polacy staną się równymi, różnica wszelka stanów zniknie, nie będzie już szlachectwa, tylko powszechna Równość. Demokraci nie mogą szlachectwu przepuścić; muszą tę szkodliwą instytucyę wytępić; ale nie idzie za tém, żeby do osób było potrzeba zawziętość kierować. Skoro bowiem instytucya szlachectwa upadnie, żaden *ex-szlachcic* nikomu szkodliwym być nie może, i nie godzi się mu zaprzeczać praw każdemu człowiekowi właściwych.

39. *P*. Czy taka zbytnia łagodność nie jest szkodliwą dla Demokraty?

O. Łagodnością charakteru szczycą się wszystkie szlachetne dusze, a demokracya piękne przymioty rozwija. Zaprawdę, kto jest przyjacielem Ludu, ten niezdolny jest chować w swojém sercu zawiści do żadnego człowieka. Wtenczas tylko na bok iść musi wszelka łagodność, kiedy za sprawę potrzeba walczyć, kiedy stronnicy dawnych wyobrażeń i

zgubnego społecznego porządku wystąpią do walki przeciwko przyjaciołom Ludu i zechcą im przeszkadzać w zaprowadzeniu odmian zbawiennych, a bluźnić będą przeciwko świętym imionom Wolności i Równości. Wtenczas demokrata wystąpić musi przeciwko przeciwnikom Ludu i obchodzić się z nimi jako z nieprzyjaciołmi narodu i Ojczyzny.

40. *P.* Mówią zawsze o przywiązaniu Polaków do Wolności, która miała w naszéj Ojczyznie kwitnąć; co należy o tém trzymać?

O. Prawdziwéj Wolności w Polsce nie było, bo największa liczba Polaków dobrodziejstw jéj nie doznawała; bo lud cały jęczał w niewoli. W całym narodzie jeden tylko stan uprzywilejowany jéj używał, wszystkich innych rodaków nie uważając za ludzi. Była to *wolność szlachecka.* Jakoż w istocie szlachta była wolna, ciemiężyć się nie dała, i pojęła dobrze że niema Wolności bez Równości, i téj przestrzegała troskliwie. Wszystka szlachta była pomiędzy sobą równa, jak to dobitnie maluje stare przysłowie : *szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.*

Dlatego właśnie, że szlachta była wolna i pomiędzy sobą równa, była przywiązana do porządku rzeczy który jéj swobody zapewniał. To przywiązanie do swoich swobód, i tak ściśłe ich przestrzeganie, ta namiętna miłość Wolności, zaiste były piękne i naśladowania godne. Czemuż niestety! pod tém się ukrywał ucisk reszty narodu? Czemuż

ten nieszczęsny i niegodny rozdział na ludzi wolnych i niewolników?

Daremnie dzisiaj nieprzyjaciele zbawiennych odmian powstają przeciwko burzliwéj szlacheckiéj wolności, i przypisać jéj chcą przyczyny naszego upadku. Właśnie przeciwnie się działo, bo jedno co utrzymywało Polskę, była *szlachecka wolność*, a to co ją gubiło, była *chłopska niewola*. Gdyby ta szlachecka wolność rozciągnięta została do Ludu, i zbawienną swoją opieką pokryła cały naród, wtenczas Polska byłaby niezwalczoną i niegdyby nie upadła. Naśladujmy wszyscy dawną polską szlachtę w jéj zamiłowaniu Wolności, ale unikajmy tego egoizmu szkaradnego, przez który pozazdrościła innym czego dla siebie tak gorąco pragnęła. Nie hodujmy pośród siebie tego szkaradnego potworu, z którego się wyradza arystokracya, zguba Ludu i Ojczyzny, zguba wszelkich szlachetnych usiłowań. Niechaj nas od niego raz na zawsze uwolni prawdziwa miłość Ojczyzny, którą potrzeba w sercach naszych pielęgnować i w umysły rodaków wpajać.

41. *P.* Rozbierz przywiązanie dawnych Polaków do wolności szlacheckiéj?

O. Składało się ono z zamiłowania Wolności, uczucia pięknego i szlachetnego, i z egoizmu arystokratycznego, który pozazdrościł innym ludziom Wolności. Mieściło więc w sobie dwa pierwiastki wcale do siebie niepodobne. Odrzućmy od siebie daleko ten który brzydki i zgubny, niechaj naro-

dowości naszéj więcéj nie zaraża, a przechowujmy troskliwie ten który jest piękny, i zapewnia narodom trwałość i siłę. Tym zaś jest zamiłowanie Wolności.

42. *P*. Jak Wolność kochać należy, jak ją pojmować i rozwijać aby nas zbawiła?

O. Tylko prawdziwa Wolność, pozbawiona egoizmu i zazdrości które kalały szlachecką wolność, potrafi nas wybawić. Uczucie Wolności musi tchnąć czystą i gorącą miłością bliźniego i całego Ludu.

Tylko taka Wolność potrafi Lud obudzić, który zawsze zostanie głuchym a nawet nieprzychylnym na głosy dawnych szlacheckich swobód. Tylko taka Wolność może być hasłem naszego wybawienia z więzów obcéj przemocy.

IV.

REWOLUCYA SPOLECZNA. — POWSTANIE.

43. *P*. Jakie słowa potrzeba wykrzyknąć w chwili stanowczéj, aby Polska odzyskała swój byt niezależny?

O. *Wolność, Niepodległość*. Sam okrzyk niepodległości nie wystarczy dla poruszenia massy Ludu.

Te dwa wyrazy *Wolność*, *Niepodległość*, odpowiadają dwom wyobrażeniom : ***Rewolucya Społeczna, Powstanie.***

44. *P*. Co to jest Rewolucya Społeczna?

O. Jest to zbawienne przekształcenie społeczeństwa, do tego dążące aby mu zapewnić wolność—

jest to znoszenie nadużyć uprawnionych i wkorzenionych. Tak np. zniesienie niewoli osobistéj pogańskich czasów, było Rewolucyą Społeczną; podobnież, zniesienie szlachectwa i uznanie Równości wszystkich ludzi pomiędzy sobą w sławnéj rewolucyi francuzkiéj rozpoczętéj r. 1789, było także Rewolucyą Społeczną.

45. *P*. Jaki cel mają Rewolucye Społeczne w ogólności, i co przedsiębiorą?

O. Rewolucye Społeczne mają w ogólności za cel doprowadzić do skutku zbawienne reformy, dążące do wprowadzenia Wolności, a usunięcia ucisku Ludu.

46. *P*. Jak więc uważać Rewolucye Społeczne?

O. Jako zbawienie dla Ludów, jako dobroczynne przekształcenie społeczeństwa w zasadach Wolności.

47. *P*. Czego zabrakło Polsce ażeby stała się silną i niezwalczoną — aby nie mogła być nigdy napastowaną i rozbieraną?

O. Rewolucyi Społecznéj, któraby nadała Wolność Ludowi, i natchnęła go nowém zyciem i zamiłowaniem Ojczyzny.

48. *P*. Czego nam potrzeba aby powstać skutecznie?

O. Rewolucyi Społecznéj. Brak jéj nas zgubił, pojawienie się jéj nas ocali. Potrzeba nam Rewolucyi Społecznéj, któraby Lud cały ożywiła myślą o Wolności i zapaliła go żarliwą chęcią obrony Ojczyzny. Tylko przy Rewolucyi Społecznéj można

skutecznie wymówić do Ludu słowo *Wolność*, które inaczéj byłoby dla niego rzeczą niepojętą.

49. *P*. Jakie jest zadanie Rewolucyi Społecznéj u nas?

O. Przerwać stanowczo wszelki ucisk Ludu, postawić go na stopie zupełnéj Wolności i w stanie odpowiednim godności człowieka, aby od niego zażądać i pozyskać wszelkie wysilenia na które człowiek zdobyć się może.

50. *P*. Jakim warunkom zadość uczynić powinna przyszła nasza Rewolucya Społeczna?

O. To jest pytanie największéj wagi, albowiem od dokładnego jego pojęcia przez patryotów, zależy pomyślny skutek albo upadek przyszłego Powstania.

Rewolucya Społeczna musi towarzyszyć u nas Powstaniu; albowiem bez niéj nie możnaby Ludu skutecznie poruszyć i wszystkie jego siły wywołać. Musi więc działać szybko jak piorun, jak błyskawica. Musi być do najprostszego wyrażenia doprowadzona; musi być jasną i pojętną, aby się od razu w umysły proste Ludu wpajała; musi wejść natychmiast w użycie w sposób dotykalny, aby żadnemu wątpliwemu tłumaczeniu miejsca nie zostawiła i nie znajdowała niedowierzających. W taki sposób przemyślaną naprzód została przez naszych braci, Towarzystwo Demokratyczne; w taki sposób przemyślaną i pojętą być powinna przez każdego Polaka dobrze Ojczyznie życzącego i pragnącego Niepodległości.

51. *P*. Z jakich stron Rewolucyę Społeczną uwa żać Polacy powinni?

O. Z dwóch stron, a mianowicie: 1° Jako cel samą w sobie, cel najszlachetniejszy, bo mający Wolność i dobro Ludu na widoku; 2° Jako naj dzielniejszy, jako jedyny skuteczny środek Po wstania.

52. *P*. Czy można odkładać Rewolucyę Społeczną do uskutecznienia dopiero po dopełnieniu Powstania i wybiciu się na Niepodległość?

O. Niemożna — ponieważ Rewolucya Społeczna jest środkiem Powstania, które się bez niéj obejść nie może. Opuszczać zaś dzielne środki byłoby największym nierozsądkiem i szaleństwem nie do darowania; obietnica zaś nigdy nie sprawi tego skutku na Ludzie naszym tyle razy zawodzonym, a przeto niedowierzającym, co ujętna rzeczywistość. Przedewszystkiém więc Rewolucya Społeczna powinna stać się natychmiast ujętną rzeczywisto ścią, a to pod upadkiem sprawy.

53. *P*. Jak to rozumieć, że Rewolucya Społeczna nie może być odkładana aż do pozyskania Niepodległości? Czy ma wyprzedzać Powstanie?

O. Rewolucya Społeczna nie może wyprzedzać Powstania w naszém położeniu z przyczyn naturalnych. Jakżeż bowiem uskutecznić ją pod władzą najezdzców? Powinna zaś być zupełnie jednoczesną z Powstaniem i razem być wykrzykniętą, tak iżby razem odezwały się odgłosy: *Wolność, Niepodległość,* i całą Polskę wstrząsnęły.

Bezwątpienia, odgłos *Wolność* nie może być wzniesiony i donośnie wykrzyknięty inaczéj, jak wtenczas kiedy będziemy się porywać na obcego wroga, i dlatego Rewolucya Społeczna zarówno obejść się nie może ani na chwilę bez Powstania, jak i to ostatnie bez niéj się nie może powieść pomyślnie.

54. *P*. Co jest Powstanie Polskiego Narodu?

O. Co Powstanie?... Czyż o to Polaka pytać? To cel jego życia, to przedmiot wszystkich myśli — to poruszenie gromadne wszystkiego Ludu, całego Narodu przeciwko obcym despotom, którzy nas gnębią i tamują naturalne rozwinięcie się naszego społeczeństwa w zasadach Wolności. Nie chcemy aby dłużéj ziemię naszą deptali, i dlatego wszyscy powstać musimy — wszyscy razem jakby jeden człowiek.

Prawdziwe Powstanie Polskiego Narodu jest całe powstanie wszystkiego Ludu. Takie Powstanie będzie niezwalczone, a wszystkiemu Ludowi nic się nie oprze. Takiego Powstania nie mieliśmy dotąd i mieć nie mogliśmy dopókiśmy nie pojęli, że tylko myślą o Wolności objawioną w sposób dotykalny przez Rewolucyę Społeczną, możemy cały nasz Lud poruszyć.

Każde inne Powstanie nie jest powstaniem Narodu Polskiego, ale tylko powstaniem jego cząstki, nielicznéj klassy, albo tylko pewnych prowincyj kraju. Takie tylko mieliśmy dotąd, a te zbawić

nas nie mogły, bo do tego potrzeba prawdziwego Powstania całego naszego Narodu.

55. *P*. Czy słuszność mają ci którzy mówią : niech raczéj Polski wcale nie będzie, niźli żeby nie miała być ludową, niźli żeby miała być szlachecko-arystokratyczną jak dawniej?

O. Ci którzy tak utrzymują ciężko błądzą, a nawet bluźnią przeciwko głównéj naszéj potrzebie którą jest byt narodowy niepodległy. Jest to fałszywie skierowane zamiłowanie Wolności, bo przy Niepodległości, łatwiéj byłoby się postarać o Wolność nie mając cudzoziemców na karku, niźli dzisiaj i jedno i drugie. A nadto, całe to rozumowanie opiera się na przypuszczeniu niepodobném, że bez Rewolucyi Społecznéj i Wolności dla Ludu możnaby Polskę przywrócić, a zaprawdę stara Polska szlachecka stanowczo już zginęła i z grobu powstać nie może, a tylko Powstanie ludowe na Wolności wsparte może nas ocalić. Wszelkie więc rozumowanie jak to które zbijamy, jest szkodliwe, bo się opiera na przypuszczeniu niepodobném a mogącém nadawać fałszywy kierunek wyobrażeniom, a nawet zgubny.

56. *P*. Przeciw komu jest wymierzona Rewolucya Społeczna?

O. Przeciwko wszelkim nadużyciom ciemiężącym Lud, przeciwnym Wolności i Równości. Ma za nieprzyjacioł wszystkich tych, którzy korzystają z tych nadużyć, a zechcą ich bronić i wystąpią przeciwko sprawie Ludu.

57. *P*. Czyli więc Rewolucya Społeczna jest wewnętrzną i domową walką w śród Narodu? Czy potrzebuje koniecznie być nacechowaną krwią rodaków, to jest wszystkich arystokratów?

O. Rewolucya Społeczna wtenczas tylko może przybierać postać domowéj walki, kiedy znajdą się ludzie którzy przeciwko sprawie Wolności wystąpią i zechcą utrzymywać stronę dawnych nadużyć i przywilejów. Natenczas musi wojnę im wydać zaciętą i surowie ich karcić, uważając ich za naturalnych nieprzyjaciół Ludu. Ale, jeżeli nie będzie pomiędzy nami żadnego oporu przy zaprowadzeniu Wolności i Równości, wtenczas Rewolucya Społeczna odbywa się jednozgodnie, poważnie i spokojnie, kropla krwi jéj nie zbroczy, i to jest najpożądańszy wypadek, którego spodziewać się można. Przez zaprowadzenie nowego społecznego porządku, opartego na Równości i Wolności, wszystkie nadużycia podcięte są w saméj zasadzie, a zemsta nad tymi którzy dawniéj posiadali nieprawą wyższość, a nie odtąd szkodzić nikomu nie chcą i nie mogą, owszem przydadzą się jeszcze Ojczyznie, byłaby rzeczą bezcelową i niegodna. Prawdziwy demokrata i przyjaciel Ludu szlachetnym jest we wszystkich swoich postępkach; każdemu wrogowi, czy to domowemu, czy obcemu, śmiało zajrzy w oczy i do walki zaciętéj z nim wystąpi, ale nad swoim rodakiem nigdy mścić się nie będzie, skoro ten przestanie być szkodliwym Ludowi i do jego sprawy się rzuci; przyjaciel Wolności, przyj-

mie go z braterskim uściskiem i żadnych nawet grzechów nie pomni, skoro ujrzy chęć poprawy i szczerego służenia Ojczyznie.

58. *P*. Kiedy Rewolucye Społeczne obejść się mogą bez rozlewu krwi i zaciętéj walki domowéj? Kiedy zaś to jest niepodobném?

O. Wtenczas obejść się mogą bez walki domowéj i rozlewu krwi, kiedy ci ludzie którzy posiadali przywileje i niesłuszną nad innemi przewagę, nie sprzeciwiają się Rewolucyi Społecznéj, która to wszystko znosi. Nie bywało prawie na świecie takich przykładów, jednakże to nie jest niepodobieństwem. Nasza szlachta sejmująca na dniu 3cim Maja, wyrzekła się choć cząstki swych przywilejów; był to krok nieznaczący, i za drobny aby nas mógł wybawić — zawsze jednak był to krok postawiony na drodze zbawiennych reform w powszechnéj jedności całego Narodu. Naszego Narodu powołaniem jest iść daléj po téj drodze, a pędem szybkim i młodzieńczym, nie zaś tak leniwie jak dotąd. Rzecz podobna na większe rozmiary byłaby bezprzykładną w dziejach świata; ale niedziw, jeżeli się u nas wydarzy, co gdzie indziéj byłoby niepodobném, bo nigdzie do tak wysokiego stopnia miłości Ojczyzny nic nie pobudza jak u nas obca niewola.

Kiedy zaś arystokracya bronić chce swoich przywilejów, które Rewolucya Społeczna znosić powinna; kiedy chce się opierać, własnemi nie zaś ojczystemi widokami powodowana, a tym spo-

sobem działa wbrew dobru Ludu — wtencza otwiera się zacięta walka pomiędzy Wolnością arystokracyą — walka która bez krwi obejść si nie może. Wtenczas słusznie się wznoszą rusztowania na nieprzyjacioł Ludu, a temi są ci co bronią arystokracyi.

59. *P*. Czy u nas Rewolucya Społeczna może się obejść bez rozlewu krwi, i odbyć się w powszechnéj jedności całego Narodu?

O. Rozwiązanie tego pytania jest w ręku polskiéj szlachty, i od niéj tylko zależy. Jeżeli wraz z patryotami powtórzy hasło: *Wolność*, i to z głęb serca, nie zaś tylko pozornie i dla oka; jeżeli sama pierwsza wniesie i w wykonanie wprowadzi wszystkie zmiany, które za sobą pociąga Rewolucya Społeczna, natenczas cały Naród przyciśnie ją do łona braterskim uściskiem i policzy do rzędu najzacniejszych dzieci Ojczyzny, do rzędu wybawców którym wdzięczność rodaków i następnych pokoleń wieczną poświęca pamięć. Jeżeli zaś przyjmie obojętnie, zimno, niechętnie Rewolucyę Społeczną; jeżeli jéj natychmiast nie podejmie, i nie zawoła razem z patryotami: *Wolność, Niepodległość*, wtedy biada jéj, bo spotkać ją musi los nieprzyjacioł Ludu, bo w tak stanowczych chwilach jakiemi są pierwsze dnie Powstania, najmniejsze uchybienie sprawie powszechnéj — opieszałość, niespełnianie rozkazów Rewolucyi, i t. p., karane być muszą natychmiast i surowie, a kary innéj niema— jak śmierć.

60. *P*. Od czego zależy czyli u nas w przyszłości

szlachta przystąpi do strony Ludu i Wolności, a zatém czy Rewolucya Społeczna odbędzie się bez rozlewu krwi?

O. Zależy to od dwóch rzeczy: 1° od stopnia oświaty szlachty i pojęcia jakie mieć będzie o zbawiennych reformach; od tego czy zrozumie, że Rewolucya Społeczna jest koniecznym i jedynym środkiem Powstania; 2° Od uczuć jéj narodowych, od stopnia jéj miłości Ojczyzny, od tego czyli przekładać będzie swój interes szlachecki nad ogólny narodowy, i czyli będzie wolała mieć przywileje przy ujarzmieniu kraju, lub Równość wszystkich ludzi przy jego wyswobodzeniu.

61. *P*. Ponieważ to się dokładniéj wyjaśni po rozbiorze Rewolucyi Społecznéj, powiedz jak dokonać jéj trzeba? — Jak się ma u nas wyrazić? — Na czém głównie zależy?

O. Rewolucya Społeczna dla nas zależy na nadaniu Ludowi Wolności i zapaleniu go tém świętém imieniem. — Musi dokazać tego od razu, bo inaczéj nie byłaby środkiem Powstania.

Rewolucya Społeczna musi zatém być zawartą w krótkich a dobitnych słowach, tak iżby potrzebom Ludu najgłówniejszym czyniła zadość, wprowadziła gruntowną a dobroczynną zmianę dla niego, a tém samém wraziła się prędko i silnie w umysły, podbiła wszystkie serca.

Rewolucya Społeczna musi głównie przemawiać do wiejskiego ludu, jako najliczniejszego, a najwięcéj gnębionego, i z tych przyczyn martwego i

bezwładnego we wszystkich poprzednich powstaniach.

Gdyby Rewolucya Społeczna poprzestała na przyrzeczeniu wszystkim Wolności i Równości, na zniesieniu osobistéj niewoli gdzie jeszcze istnieje (np. w tak zwanych Zabranych Prowincyach, Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie), czyby to wystarczyło? Czyby Lud uwierzył — a nie uwierzywszy, czyby się mógł zapalić? A nawet, biorąc pod rozwagę gruntownie położenie ludu wiejskiego, przygnębionego nędzą, znoszącego po większéj części *pańszczyznę*, uznać musimy że niema dla niego Wolności, póki byt jego materyalny jest zależny, i tak wielce zależny jak byt chłopa od woli i widzimisię dziedzica lub szlachcica, który los jego w ręku trzyma i nim samowolnie rozrządza. Wtenczas tylko od naszego wiejskiego ludu możnaby się spodziewać téj żarliwéj chęci bronienia Ojczyzny, kiedy byt jego materyalny stałby się niezależnym, kiedyby sam był właścicielem ziemi którą uprawia, a z któréj ponosi niesłychane i nieludzkie ciężary. Do tego stopnia dochodząc Rewolucya Społeczna wydałaby dopiero niezliczonych obrońców kraju miłością gorącą Ojczyzny tchnących. Porządek oparty na Równości i Wolności doprowadziłby niebawnie Lud do mienia i dobrego bytu, do własności ziemi, ale czasu dużoby upłynęło, nimby się to ziściło, a potrzeba Ojczyznie natychmiast obrońców, potrzeba żeby położenie Ludu ze wszech stron przestało być zależném i zmiana ta

usi nastąpić od razu, ażeby natychmiast wszy-
kie umysły wstrząsnęła i wydała żarliwą obronę
aju, zaciętą wojnę ciemięzcom. Rewolucya Spo-
zna zatém musi wraz z pierwszą chwilą Powsta-
a nadać Ludowi *Własność ziemi,* a znieść tém
mém wszystkie pańszczyzny i ciężary dotąd na
rzyść szlachty czyli dziedziców idące. Wtenczas,
ud wiejski pojmie słowa : *Wolność, Równość;*
tenczas daremnie nie będziemy je wykrzykiwać;
tenczas dopiero zrozumie chłop polski, że po-
stająca Ojczyzna będzie dla niego matką, i że
leży jako matkę wspierać ją i bronić. Wtenczas
ożna będzie całą ludność przeciwko wrogowi
assami niesłychanemi skierować i cisnąć, a wy-
ać bój olbrzymi i walkę na kolosalne rozmiary.
akiéj walki potrzeba, ażeby przemódz i zwyciężyć
espotyzmy które wzrosły w potęgę uśpieniem
udów; takiéj walki potrzeba, aby pokazać wszy-
kim ludom co mogą, przekonać ich dotykalnie
ich własnéj sile. Taką walkę nic innego pobudzić
ie może, jak tylko Rewolucya Społeczna, która
ie zamknie się w półśrodkach, ale uczyni dla
udu co tylko można uczynić, a w zamian od
iego wydobędzie co tylko można wydobyć. Bo
iiste, na to ażeby Ojczyzna od Ludu którego się
otąd wypierała, którego srodze gnębiła, pozyskać
ogła wszelką pomoc, musi dużo uczynić aby go
rzekonać, że odtąd będzie dla niego prawdziwą
atką; a tylko wtenczas kiedy dla niego uczyni
szystko co można, tylko wtenczas powtarzam

stają się obowiązkiem, od którego nikt pod najsurowszą odpowiedzialnością wyłamać się nie może. Tych zaś poświęceń żądać, nakazywać je, prawem określić i wszystkich chętnych lub niechętnych do nich pociągnąć, jest krokiem naturalnym, którego wybawienie Polski wymaga, jest rzeczą sprawiedliwą i słuszną, bo godzi się zaiste wszystkie majątki szlacheckie porujnować, byle Ojczyznę ocalić i przywrócić. To więc co najsilniéj przemawia za Rewolucyą Społeczną, nadającą własność ziemską Ludowi, jest: że nie ma żadnego innego środka do urządzenia skutecznego Powstania. To jedno wystarcza dla prawdziwych patryotów i nic do tego dodać już niepodobna, bo wybawienie Ojczyzny jest najpierwszém prawem. *Salus populi lex suprema esto.*

Tyle już powiedziawszy, tak silną i gwałtowną tego środka potrzebę wykazawszy, czy warto jest więcéj przytaczać dowodów, kiedy już ten jeden wystarcza? Wielostronne jednakże rozważenie tego przedmiotu nie zmienia ani osłabia sposobu widzenia któryśmy podali, owszem utwierdza go i wzmacnia, bo to co jest prawdziwe, okaże się prawdziwém z każdéj strony. I tak np., jeżeli pod względem ludzkości i ogólnych widoków uważać to będziemy, nadanie Własności ziemskiéj Ludowi będzie rzeczą piękną i chwalebną, jako dążące do większego dobra większéj liczby. Jeżeli zaś wzgląd historyczny weźmiemy pod uwagę, wtenczas podobny uczynek znajdziemy być ścisłym wymiarem sprawie-

dliwości, któremu to jedno chyba zarzucić można, że zbytnie został opóźniony. Byłaby to czysta restytucya czyli zwrot wydartéj niegdyś własności, bo trzeba nam wiedzieć, że dawni kmiecie w naszym kraju byli właścicielami swojéj ziemi. Późniéj dopiero szlachta z nadużyciami swojemi występowała i coraz więcéj na kmieciów nakładała ciężarów, już to godząc na ich mienie, już na osobistą wolność, aż nareszcie wyzuła ich zupełnie z Własności, a ich samych obróciła w niewolę czyli poddaństwo, co na jedno wychodzi. Nadanie więc Własności ziemskiéj Ludowi byłoby właściwie przywróceniem mu tego co przed wiekami posiadał, a z czego w najohydniejszy sposób został obdarty. Ujrzelibyśmy zaś wprost przeciwny rezultat tych dwóch różnych kierunków. Nadużycia nad Ludem popełniane, krzyczące niesprawiedliwości, były przyczyną upadku Polski; poprawa i zadość uczynienie Ludowi, byłoby hasłem odrodzenia.

63. *P.* Jakiego należy spodziewać się postępowania szlachty w obec Rewolucyi Społecznéj?

O. To jest jedno z najważniejszych pytań, albowiem od tego zależy głównie sposób, w który prowadzić należy początki Powstania — sposób w który patryoci brać się do niego winni. Na to pytanie zaś dokładnie odpowiedzieć nie można z następujących przyczyn: 1° W kraju podbitym i ciśniętym, dobry duch mieszkańców osłania się powłoką która nie da go w szczegółach rozeznać, z téj przyczyny nie można czytać w umysłach

szlachty tak jak w otwartéj księdze; 2_0 Duch szlachty może co chwila postępować, i dziś stanąć już o dużo wyżéj niżli był wczoraj; trudno odgadnąć jak daleko zajdzie do chwili Powstania, która także stanowczo oznaczyć się nie da; 3° Trudno przedstawić ogólne prawidło dla kraju rozszarpanego przez różne rządy, gdzie odmienne instytucye rozmaicie wpływały na usposobienie moralne téj klassy mieszkańców.

Z tych tedy przyczyn nie jesteśmy w stanie na to pytanie wprost odpowiedzieć — wszystko co uczynić możemy jest podać wskazówki, podług których każdy patryota sam je sobie rozwiąże, i wykazać ogólne i niechybne dążenie które z mocy rzeczy wynikając, musi umysły wszystkich patryotów, bądź szlachtę, bądź nieszlachtę, do zasad ludowych doprowadzić, i uczynić zwolennikami i podporami Rewolucyi Społecznéj. Wypada więc to pytanie rozdrobnić i na pomniejsze porozdzielać.

64. *P*. Powiedz więc, przez co i dlaczego Rewolucya Społeczna może znaleść najwięcéj przeciwników?

O. Przez to co jest w niéj najpotrzebniejszém i nieodzownėm — przez nadanie Własności ziemskiéj Ludowi, a odebranie szlachcie, która drażliwsza będzie na to, niż na utratę przywilejów rodowych, do których przywiązanie dawne osłabił już wielce duch wieku. Własność zaś ziemi dla Ludu jest punktem tak ważnym, i bez którego Rewolucya Społeczna nie może się udać i stać się środkiem

Powstania, że nie można, że się niegodzi zrobić najmniejszego ustąpienia interesowi szlacheckiemu, bo témby się wykrzywiła Rewolucya Społeczna, a osłabiło Powstanie.

Jeżeli więc okaże się jaka niechęć szlachty, to nie z żalu herbów, ale z materyalnego interesu, z żądzy utrzymania się przy dzisiejszym stanie własności.

65. *P*. Czegóż więc trzeba aby szlachta nie stawiła oporu i pogodziła się z rozdaniem ziemi Ludowi?

Potrzeba na to ażeby szlachta pojęła, że to jest istotnym środkiem wybawienia Ojczyzny, a wtenczas nie będzie stawiać oporu, sama da przykład, bo dotąd nigdy nie szczędziła niczego co uznała pożytecznem. Potrzeba żeby pojęła co jest prawdziwa miłość Ojczyzny, i żeby Lud zamiłowała.

66. *P*. Co myśleć o szlachcie, któraby przeciwną była Rewolucyi Społecznéj i nadaniu Własności ziemskiéj Ludowi?

O. Jedno z dwojga : albo nie pojmuje zbawienia Ojczyzny, albo go nie chce, przekładając nad nie swój interes majątkowy. W tym ostatnim razie byłaby ohydną i słuszniebyjéj się należał los zdrajców kraju. W obu zaś wypadkach, czy to niewiadomość czy zła wola, równie są szkodliwe dla rzeczy powszechnéj, i *ścigane być muszą, a do milczenia i niemożności szkodzenia jąkimbądź kosztem przywiedzione.*

67. *P*. Co wpływa głównie na przerobienie naszéj

szlachty w duchu prawdziwie narodowym — w duchu ludowym?

O. Niewola obca którą znosimy. Niecierpliwie szlachta nasza dźwiga cudzoziemskie kajdany, krew jéj wre na to wspomnienie, a wszystkie piękne uczucia się budzą. Czyż nie jest naturalną rzeczą, aby w takiém położeniu i z takiém usposobieniem pomyślała o Ludzie, o pozyskaniu jego pomocy, któréj osiągnąć nie może inaczéj jak ofiarując mu braterstwo? Czyż nie jest rzeczą naturalną i konieczną, aby myśl ludowa zestąpiła do szlachty? aby ucisk Ojczyzny obudził pośród niéj prawdziwą miłość Ojczyzny, miłość Ludu? aby wszyscy rodacy połączyli się ścisłém braterstwem w obec wspólnych wrogów, cudzoziemców i despotów? aby szlachta jako najoświeceńsza, jako najbardziéj ruchliwa i niecierpliwie znosząca niewolę, myśl tę powzięła i wszelkiemi środkami poparła?

Zaprawdę, to jest naturalny i konieczny kierunek naszych narodowych rzeczy, i szlachta tą drogą iść musi, albo się wyrzec Niepodległości — Ojczyzny. Ten ostatni wypadek nastąpił ze wszystkiemi przeniewiercami i nikczemnemi, a prawdziwi synowie Polski, choć na chwilę *zaślepieni* i niepojmujący czego potrzeba, przejrzą nareszcie, połączą się z Ludem, i nie rozerwą jedności całego Narodu w wykonaniu Rewolucyi i Powstania.

Ta reforma wyobrażeń u wszystkich patryotów uzupełnić się musi czy prędzéj czy późniéj, a kiedy to nastąpi, wtenczas Polska będzie zbawiona. Ta

reforma od dawna się już napoczęła, tylko za leniwie idzie, stawia kroki powolne, kiedyby cwałem biegnąć powinna — i dlatego upadaliśmy w naszych powstaniach. Jednakże przyznać należy, że już cokolwiek przed półwiekiem do nas zajrzała, kiedy szlachta choć częścią swoich przywilejów podzieliła się z mieszczanami na dniu 3^im^ Maja. Czyliż nie godzi, czyliż nie należy spodziewać się więcéj dzisiaj? Czyliż dwa pokolenia, które od tego czasu przeminęły, nie miałyby nic w téj mierze postąpić?

Kto chce Niepodległości Polski musi chcieć Rewolucyi Społecznéj w całéj rozciągłości tego wyrazu — bo kto chce celów, musi chcieć środków.

68. *P.* Czyli ta reforma wyobrażeń dojdzie do najrozleglejszego swojego rozwinięcia w umysłach szlachty przed przyszłém Powstaniem?

O. To jest właśnie, co powinno być przedmiotem wszystkich naszych dążeń, a za co jednak zaręczać niemożna. Może być, że jeszcze wszystkiego pojmować nie będzie w stanowczéj chwili — zawsze jednak znajdzie się pewna część i jakiś ułomek szlachty, co sercem i duszą przylgnie do Rewolucyi Społecznéj, a może reszta porwana tym przykładem i wymową niezrównaną wielkich wypadków, pójdzie ochoczo za całym Narodem. Tego wypadku godzi się spodziewać od ludzi tchnących nienawiścią obcego wroga.

Od odpowiedzi na obecne pytanie, zależy zupełnie co odrzec wypada na inne pytanie (patrz p. 63) niesłychanéj wagi a powyżéj wyrażone.

69. *P*. Zwracamy się więc do niego, abyś je ile możności wyjaśnił, jeżeli dokładnie nie odpowiesz. Jakiego należy spodziewać się postępowania szlachty w obec Rewolucyi Społecznéj?

O. W szlachcie polskiéj ważyć się będą dwie sprzeczne a silne dążności. Z jednéj strony, stare przesądy i przywiązanie do majątku, obawa stracenia dostatków; z drugiéj zaś, nienawiść cudzoziemskiego ucisku wiodąca do miłości Ojczyzny i Ludu, do wszelkich poświęceń. Skoro ta druga dążność istnieje, skoro jest tak wybitna, niemożna tracić nadziei, ani zwątpić zupełnie o polskiéj szlachcie, i przesądzając niewcześnie o jéj postępowaniu, do rzędu zawad Rewolucyi Społecznéj ją liczyć, nie pomnąc, że kto chce celów, łatwo się zgodzi na środki, skoro pozna ich skuteczność.

O tém zaś wątpić się niegodzi, że zawsze, nawet w najgorszym przypuszczalnym razie, znajdzie się dużo szlachty która stanie na stronie Ludu, chociażby nawet jéj większość składać się miała z ludzi ciemnych i egoistów.

Czy zaś więcéj lub mniéj szlachty przystąpi do sposobu widzenia zdrowego, i ludowemi zasadami się przejmie, a wniesie i poprze Rewolucyę Społeczną w stanowczéj chwili Powstania — to zależy od wielu okoliczności niedających się naprzód obliczyć ze ścisłą pewnością. Mianowicie 1° od czasu przyszłego Powstania, którego niemożna z pewnością obrachować, bo pewien przeciąg czasu

może wielką przynieść odmianę w usposobieniu umysłów szlacheckich; 2° od czynności prawdziwych demokratów w szerzeniu zdrowych zasad i nauczaniu ludowéj wiary; 3° od niezliczonych innych okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych, wpływających na przekształcenie sposobu widzenia szlachty. Jaki więc pokaże się w chwili Powstania stosunek téj która będzie rewolucyjną, do téj która będzie kontrarewolucyjną, dziś oznaczyć niepodobna.

Trudno jest jednak pomyśleć, aby nawet w najpomyślniejszym razie i najlepszém usposobieniu szlachty, nic pośród niéj znaleść się nie miało, coby nie przejęło się zasadami Wolności. Znajdą się zawsze tacy, którzy będą zaporami Rewolucyi Społecznéj — zwłaszcza w pierwszych a najważniejszych chwilach, nim się potrafią z tym ruchem obeznać. Może nawet się zdarzyć, że tacy będą większością szlacheckiego stanu. Nic niema zgubniejszego jak opierać się na nadziejach które się nie uiszczą, przeto potrzeba i tenże wspomniany wypadek przemyśleć i mieć na pogotowiu przeciwko niemu środki zaradcze. Nie idzie wszakże za tém, żeby zawczasu przesądzać niekorzystnie o całéj téj klassie, i kłaść jako zasadę konieczną przyszłego rewolucyjnego postępowania srogość bezwzględną, która może okazać się zbyteczną. Zamiast tego, potrzeba być przygotowanym na wszelki wypadek, na dobre i na złe postępowanie szlachty, a w pierwszym razie, bratersko ją powi-

tać; w drugim, przeciwko niéj się zabezpieczyć i złe dążenia zniweczyć.

Jeżeli Powstanie i Rewolucya Społeczna pierwsze tylko kroki swoje postawią szczęśliwie, a tém samém ugruntują swoją potęgę, wtenczas szlachta nie będzie występować przeciwko Narodowi, ani sprawy jego podkopywać; o to obawa byłaby płonną, a Rewolucya Społeczna raz już uznana i powitana powszechnym okrzykiem a krwią cudzoziemskich najezdzców ochrzczona, stałaby na tak silnéj posadzie, iżby sobie mogła ze wszystkiego żartować, iżby nie raczyła dosłyszeć jakiego cichego i pokątnego szemrania. Głowna rzecz dla przyszłego Powstania szłaby o to, iżby nigdzie nie wstrzymano tego najpierwszego odgłosu, który wykrzyknie Rewolucyę Społeczną i Powstanie, a najpierwsze przeszkody potrzeba jakim bądź kosztem uprzątnąć. W téj jednéj chwili szlachta może niesłychanie wiele dopomódz i dużo zaszkodzić — tu właściwe jéj pole do popisu, bo późniéj złe jéj chęci, gdyby miały miejsce, niczegoby już nie dokazały. Dlatego szlachta w pierwszych chwilach może się najwięcéj przysłużyć sprawie Powstania, że z jéj ust wychodzące ogłoszenie Rewolucyi Społecznéj, znajdzie najprędszą wiarę u Ludu; późniéj przewaga jéj położenia, jako oddzielnego stanu, zniknie, a dobre jéj chęci zajmą właściwe sobie miejsce podług zasług i zdolności każdego z pomiędzy niéj, bo szlachcic nie będzie już uważany jako szlachcic, tylko jako zły albo dobry Polak, i stoso-

wnie do tego z nim się postąpi, lub się go uzna za współobywatela i syna wolnego i potężnego Narodu.

Nadewszystko, przygotowywać potrzeba szlachtę do tego co nastąpić musi — stawić jéj przed oczy jedyne a niechybne środki ocalenia, bo inaczéj niemożna się spodziewać jéj pomocy skutecznéj w tych najważniejszych chwilach, w których przez brak zdrowego pojęcia i jasnego widzenia, mogliby stać się zawadą szkodliwą ci, którzyby inaczéj byli prawdziwą podporą sprawy. Tu występuje w całém swojém świetle ważność nauczania, ważność szerzenia ludowéj wiary i prawdziwych pojęć — ważność rozświecania szczerą prawdą narodowych rzeczy i społecznych stosunków, oraz zasad Wolności.

70. *P.* W przypuszczeniu, iżby szlachta nie miała sprzyjać Rewolucyi Społecznéj, i chciała jéj się opierać wszelkiemi siłami, czy może się ona udać i doprowadzić do skutecznego Powstania? — Cóżby nastąpiło w razie oporu szlachty?

O. Zbawienie Ojczyzny nie może zależyć od jednego wyłącznie stanu, a Rewolucya Społeczna, byle miała gorliwych zwolenników i popieraczy w Narodzie, a dobrze pojmujących, może się udać wbrew i pomimo szlachty. W takim razie niestety, musiałaby się krwią szlachecką zamazać i po niéjby stąpał Lud spiesząc do walki o Niepodległość, Polska ludowa musiałaby zgruchotać wszelkie zabytki arystokratyczne, któreby same nie ustąpiły

i dobrowolnie poświęcone nie zostały na ołtarzu odradzającéj się Ojczyzny.

71.. Jakie do tego środki?

O. Zwolennicy Rewolucyi Społecznéj łatwo mogą mieć Lud za sobą, a nawet muszą go pozyskać; kto zaś ma Lud za sobą dokaże wszystkiego co zechce, i poskromi nieprzyjacioł wewnętrznych— a każdego opierającego się Rewolucyi Społecznéj w chwili Powstania, uważać potrzeba za nieprzyjaciela wewnętrznego.

72. *P.* Gdyby szlachta nie dopisała, gdzieby się znaleźli patryoci, którzyby bez niéj doprowadzili Rewolucyę Społeczną?

O. Czyż jedna tylko szlachta ma być patryotyczną w naszym kraju? Nie stanowi ona ani jednéj dziesiątéj części tych co tchną myślą o Niepodległości Polski. Takimi zaś są ci wszyscy, których ostatnia nędza przez Lud nasz doznawana, nie przygnębiła na duchu i nie przywiodła do stanu martwego i bezwładnego. Małoż u nas miejskiego dzielnego ludu — kupców, rzemieślników, techników, księży, officyalistów i służących wiejskich? Znajdzie się ich pełno wszędzie po całym kraju, a dziesięciu pomiędzy nimi patryotów na jednego szlachcica naliczysz. Pomnąć jeszcze należy na jeden wzgląd wielkiéj wagi — mniéj mają oni do stracenia, śmieléj się rzucają na wszystko, i podejmują niebezpieczeństwa towarzyszące chwilom wyprzedzającym Powstanie—chwilom, w których najodważniejszym ludziom brzęczą w uszach po-

mimowolnie kajdany. W nich podpora naszéj sprawy, bo są najliczniejszymi i najżwawszymi z téj cząstki Polski, która walczy ciągle i nieprzerwanie z cudzoziemskim uciskiem. Bez nich, nawet przy najgorliwszém działaniu szlachty, obejść się niepodobna.

73. *P*. Jak więc patryoci przy ogłaszaniu Rewo. lucyi Społecznéj ze szlachtą mają postępować?

O. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba naprzód rozważyć jakie mają przed sobą zadanie do spełnienia. Tém zaś jest, doprowadzić koniecznie Rewolucyę Społeczną do skutku w jak najprędszym czasie, chociażby największym kosztem ludzkiego życia. Jednakże, o ile można, w ten sposób należy prowadzić rzeczy, aby ofiar oszczędzać, a nawet jeźli to będzie podobném, co daj Boże i Polska gwiazdo, aby zupełnie bez nich się obejść. Ten się najlepiéj Ojczyznie zasłuży, który swojego dokaże a najmniejszym kosztem. Któż ma do tego szczęśliwsze położenie jak sama szlachta! Ten zaś który da się wstrzymać przeszkodami — ten, który wahać się będzie rozlać trochę krwi arystokratów, przeszkadzających uporczywie i usilnie, ten mówię źle służyć będzie sprawie Powstania i okaże dowód zgubnéj miękkości charakteru. W ogólności, unikać potrzeba wszelkiéj srogiéj kary tam, gdzie tego nie zachodzi nieodzowna konieczność — a nie szczędzić surowego przykładu, gdzie bez niego obejść się nie można. Rewolucye nie znają innéj kary jak śmierć — wymierzają ją natychmiast, i

prawie razem z przewinieniem; lecz nienależy uważać téj kary jako nieodzowne towarzystwo zbawiennych reform społeczeńskich, ale raczéj jako *złe konieczne,* którego wtenczas dopiero używać się godzi, kiedy staje się istotnie *konieczném,* którego zaś w tym ostatnim razie pod upadkiem sprawy zaniechać nie można.

W tych słowach mieści się zasada postępowania ze szlachtą w czasie rewolucyjnego Powstania — zasada którą dalćj potrzeba rozwinąć.

Naprzód i przedewszystkiém, mieć na względzie należy że nikogo w żadnym razie prześladować się nie godzi na mocy *urodzenia,* ani położenia społecznego które dotąd zajmował. Każdy szlachcic powinien być uważany za brata zarówno z każdym innym człowiekiem, chybaby sam to braterstwo zerwał działając przeciwko Ludowi, opierając się Wolności i Rewolucyi Społecznéj. Tylko szkodliwe czyny pociągać za sobą mogą rewolucyjną srogość, która się opiera tylko na koniecznéj potrzebie, nigdy zaś na bezcelowéj mściwości. *Zemsta ludowa* jest myślą nikczemną, któréj żaden prawdziwy demokrata nie przypuszcza, bo tak wielka istota jak Lud, powinna być wspaniałą, nie zaś drapieżną i karać tam tylko, gdzie potrzeba przykładem przestępców powściągnąć, nigdy zaś bez celu się nie pastwić.

Patryoci i przyjaciele Ludu, przy zaprowadzeniu Rewolucyi Społecznéj, nie powinni przeto ze szlachtą poczynać jak z wrogiem. ale jak ze sprzymie-

rzeńcem szanownym, którego chcą pozyskać, jeżeli już nie pozyskali. Potrzeba do niéj przemawiać w imieniu dobra Ojczyzny, i rozkazywać wszystko czego tylko okoliczności wymagają, a zawsze w tém świętém imieniu, które jest u niéj w wielkiém poważaniu. Wtenczas to, wszystkie polskie dusze szlachta i nieszlachta słuchać będą i wypełniać. Gdyby Wysocki i ludzie 29 go Listopada byli cokolwiek rozkazali w imieniu Ojczyzny, czy był jeden człowiek któryby odmówił posłuszeństwa?

Oto więc w ogólności, jak postępować ze szlachtą w ludowém Powstaniu: naprzód, jéj nie zrażać przedwczesném powątpiewaniem o niéj; porwać i wciągnąć ją w wir rewolucyjny — w imieniu Ojczyzny; wszystkiego co potrzeba od niéj zażądać, a gdyby odmówione było, wtenczas dopiero siłą Ludu wbrew niéj tego dokonać — a w takim dopiero ostatecznym razie, mogą mieć miejsce słuszne kary przeciwko każdemu takiemu, który opiera się rzeczom na których zbawienie Ojczyzny zależy.

Oto jest główna myśl postępowania patryotów ze szlachtą, aby niestosownem postępowaniem nie zrazili jéj bez potrzeby i nie uczynili niechętną i nieposłuszną Rewolucyi Społecznéj. Aby zaś, jeżeliby pomimo to wszystko okazała się niechętną i nieposłuszną, przywieść ją do porządku i posłuszeństwa surowemi środkami i jedyną rewolucyjną karą, jaką jest śmierć. Potrzeba szlachtę która się połączy z Ludem, przyjąć po bratersku, a tę która stanie

na przeciwnéj stronie, uważać za nieprzyjacioł Ojczyzny.

74. P. Czy pierwsze wypadki nieposłuszeństwa ze strony szlachty ukarać natychmiast, czy też dać czas do upamiętania i przebaczyć?

O. Pierwsze wypadki nieposłuszeństwa muszą być ukarane przykładnie, surowie i natychmiast; czasu do namysłu zostawiać niemożna, ponieważ jest rzeczą najdroższą, a czas stracony w pierwszych chwilach niczém się nagrodzić ani powetować nie da. Oto są powody takiego postępowania:

1° Gdyby szlachta się opierała Rewolucyi Społecznéj, a nie została natychmiast ukaraną, Ludby nie uwierzył w ofiarowaną sobie wolność i nie byłoby skutecznego Powstania.

2° Gdyby pierwsze wypadki nieposłuszeństwa nie zostały surowie ukarane, natenczas mogłoby ich się więcéj namnożyć; przeciwnie zaś, gdy uczyniony zostanie jeden lub kilka przykładów, wszelki opór zniknie.

3° Stąd wychodząc, łagodność w pierwszych chwilach prowadzi do większego nieposłuszeństwa a tém samém do większéj liczby ofiar; a zatém przyjąć potrzeba za zasadę, że *najpierwsze nieposłuszeństwa dla Rewolucyi Społecznéj ze strony szlachty lub kogo bądź, muszą nieodwołalnie być ukaranemi.* Wykonanie téj zasady prowadzi niechybnie do dopięcia skutku Rewolucyi Społecznéj prędzéj, silniéj i mniejszym kosztem krwi, niż przy źle zrozumianéj łagodności na samym początku.

75. *P.* W razie oporu szlachty, zresztą patryotycznej, ale niepojmującéj, czy nie należy raczéj czekać aż się Rewolucya Społeczna wzmocni, aby wtenczas dopiero rozwinąć surowość wszelką przeciwko jéj nieprzyjaciołom?

O. Takie postępowanie byłoby zgubném. Rewolucya Społeczna nie może inaczéj się wzmocnić, jak tylko karcąc niezwłocznie każdego który jéj będzie się opierał — jak tylko nie dając nikomu podnosić przeciwko sobie głowy. Wtenczas zaś, kiedy Rewolucya Społeczna będzie już ugruntowaną, silną i potężną, może już prędzéj przebaczyć i stawać się łagodną — a nawet tak uczynić powinna; ale nigdy wtenczas, kiedy się rozpoczyna. Im silniejsza tém łagodniejszą być powinna — im słabsza, tém więcéj nieubłaganą być musi w wymiarze sprawiedliwości. Jużeśmy powiedzieli (patrz 52), że Rewolucyi społecznéj odkładać na potém niemożna — odkładać zaś środki jedyne, które zapewnić jéj mogą rzeczywistą skuteczność, byłoby jedno co ją samą odkładać.

76. *P.* Co stąd wynika za wniosek co do charakteru przyszłego rewolucyjnego Powstania?

O. Że im silniéj zawczasu w umysłach patryotycznych ugruntowana będzie Rewolucya Społeczna, tém mniéj krwi własnéj będzie potrzebowała rozlać, a może nawet wcale się bez tego obejdzie, i rzadkim przewinieniom będzie mogła przebaczyć. Wszelkie więc szerzenie światła i wiary ludowéj nie pociąga za sobą rzezi, ale przeciwnie doprowa-

dza nas do oszczędzenia krwi bratniéj zmniejszając jéj rozlew. Rewolucya Społeczna jest jednym z wypadków tak dalece koniecznych, że prawie śmiesznością byłoby wątpić że się stanie; pozostaje tylko do życzenia, żeby to nastąpiło w jak najdzielniejszy sposób dla poparcia przyszłego Powstania, i jak najmniejszym kosztem krwi. Jeżeli zaś poprzednie o niéj pojęcia zdołają ją ugruntować i wszystkie umysły patryotów szlachty przerobią w ten sposób, iżby tchnęły ludowemi uczuciami, wtenczas nie będziemy znać innéj krwi jak tylko wrogów, na ostrzach naszéj broni.

77. *P.* Czy nienależy zachować pewnego niedowierzania i ostrożności przeciwko utajonym złym chęciom szlachty, po dopełnieniu i ugruntowaniu Rewolucyi Społecznéj?

O. Nie byłoby już wtenczas żadnéj przyczyny do niedowierzania ex-szlachcie (1), bo nic już złego uczynić nie może, ani targnąć się na Lud, który swoje prawa poznał, zdobył, i zgniotłby zuchwałych coby pomyśleli o ich naruszeniu. Na cóż więc się uzbrajać przeciwko domniemanym złym chęciom, kiedy te w każdym razie byłyby bezsilne w obec ugruntowanéj Rewolucyi Społecznéj?

78. *P.* Czy można dawną szlachtę czyli ex-szlachtę przypuszczać do steru sprawy?

O. Przez Rewolucyę Społeczną wszelka różnica

(1) Mówimy tutaj, o ex-szlachcie, ponieważ Rewolucya społeczna wszystkich zrówna, i szlachectwa więcéj już nie będzie.

urodzenia znika, tak że ani wywyższyć ani poniżyć człowieka nie może. Urodzenie szlacheckie nie może zatém stanowić wyłączenia od steru ani zarządu. Inne zupełnie względy powinny nami w téj mierze kierować — żaden zarząd nie może być powierzony nikomu kto nie przedstawia rękojmi że będzie go sprawiał w duchu ludowym. Ci którzy późniéj dopiero przystępują do Rewolucyi Społecznéj, takiéj rękojmi nie mają i niezdolni są pędzić ludowego ruchu, za którym sami zwolna tylko dążą. Braterstwa odmawiać im nie można jako posłusznym, jako współrodakom, ale daleko z nimi od władzy, któréj nie są zdolni sprawiać z powszechnym pożytkiem. Do tego rzędu policzyć nie można tych z pomiędzy szlachty, którzy należeli do pierwszych i gorliwych podpór Rewolucyi Społecznéj, tych którzy się zupełnie duchem jéj przejmą i nic od zdrowego nie zboczą kierunku; ci bowiem zdolni są zasiąść u steru zarówno z innymi patryotami, których zdolności na to miejsce powołują. Pokazuje się stąd jawnie, że urodzenie żadnego wyłączenia nie może stanowić; że jedyną skalą do przemierzenia człowieka są rewolucyjne przymioty i zdolność, a skoro dawna szlachta z niemi wystąpi, otwarte będzie dla niéj miejsce do steru, do którego żaden człowiek pod innemi warunkami nie dojdzie.

79. *P.* Jaki jest ogólny rezultat z tego co się mówiło o Rewolucyi Społecznéj i Powstaniu?

O. Że to są dwie rzeczy nierozdzielne, które bez siebie miejsca mieć nie mogą; że obudwu potrze-

buje gwałtownie nasz naród do zbawienia. Dopóki zaś nie poznamy tego związku, dopóty będziemy zawsze rozdzieleni, słabi i niezdolni do téj wielkiéj narodowéj jedności któréj nam potrzeba. Wtenczas dopiero skutecznie się złączymy, wszyscy Polacy, lud i szlachta, niższe i wyższe klassy, kiedy poznamy że wszystkie nasze cele nie pojedynczo, ale wszystkie od razu zdobyte być powinny. Lud pragnie wolności i bytu materyalnego, lubo tych gorących swoich żądań nie objawia — patryoci chcą niepodległości Polski, a dotąd lud i patryoci jeszcze się nigdy nie porozumieli i nie poznali że sobie muszą podać ręce — wtenczas dopiero wszyscy osiągną czego żądają, i stanie się Polska niepodległa, wolna i ludowa. Wtedy będziemy niezwyciężonym narodem, kiedy stanie się dla nas światło i połączy nas w jedność; kiedy poznamy, że *Wolność* i *Niepodległość* wzajemnie się wspierają, i razem wystąpić muszą w naszéj przyszłości pod postacią Rewolucyi Społecznéj i Powstania.

V.

TERRORYZM.

80. *P.* Czy kara śmierci w ogólności uważając jest rzeczą godziwą?

O. Nie, kara śmierci jest rzeczą niegodną, która ze wszystkich światłych i liberalnych prawodawstw ustąpić raz na zawsze powinna.

81. *P.* Jak więc prawdziwy demokrata i każdy

poczciwy człowiek powinien uważać karę śmierci; i czy może jéj potrzebę kiedykolwiek uznać?

O. Każdy prawdziwa demokrata musi uznać ją za wielkie złe ponieważ obraża ludzkość. Jeden tylko wzgląd może to złe uczynić koniecznem, i podać je w ręce ludzi sumiennych jako środek zbawienia — a wzgląd ten wtenczas tylko ma miejsce kiedy zostaje do wyboru między upadkiem narodu, a użyciem téj srogiéj kary.

82. *P*. Czy godzi się więc lekkomyślnie używać kary śmierci?

O. Byłoby to postępkiem niegodnym, bo ile możności unikać jéj trzeba, a tylko w ostateczności godzi się jéj użyć, kiedy dobro powszechne tego wymaga gwałtownie a żadnego innego środka niema.

83. *P*. Czy w stanie spokojnym i zwyczajnym społeczeństwa może być usprawiedliwiona czemkolwiek kara śmierci?

O. Niczém, bo tam żadne niebezpieczeństwo jakkolwiek wielkie niemoże grozić narodowi upadkiem — bo zostają tysiączne inne środki zapobieżenia.

84. *P*. Dla czego w stanie rewolucyjnym niema innéj kary jak śmierć? Czém to się da wyrozumować?

O. To jest rzecz bardzo gruntownego rozbioru i wielkiego zastanowienia wymagająca. W czasach gwałtownych wstrząśnień i odmian kiedy porządek społeczeński nie jest dostatecznie ustalony, znaj-

duje się mnóstwo takich przestępstw które o zgubę narażają rzecz powszechną. Potrzeba im koniecznie zapobiedz a to pod upadkiem sprawy — zapobieżenie zaś takie aby skutecznem było, musi natychmiast nastąpić, silnym przykładem wszystkich naśladowców wstrzymać, a kierunek wszelki rewolucyjnemu przeciwny od razu powściągnąć. Tym wszystkim warunkom nic innego prócz kary śmierci zadość nie uczyni — albowiem rewolucya nie może zapełniać więzień i témby nie powściągnęła nikogo, bo dopókiby się nie stała rzeczą o któréj ustaleniu niktby nie mógł wątpić, każdy niechętny i niedowierzający uważałby to za karę przemijającą i krótko trwałą, jak w jego mniemaniu sama rewolucya, a niktby nie przestawał przeciwko niéj knować. Kara chybiłaby swego celu, nie byłaby przykładem dostatecznym, aniby kogokolwiek wstrzymała. Kara zaś każda musi być tego rodzaju iżby tamowała wszelkie złe zagrażające społeczeństwu i z téj przyczyny w czasach rewolucyjnych nie może być innéj kary jak śmierć, bo niema innéj skutecznéj.

Wszelkie postępowanie zagrażające sprawie upadkiem, musi być uważane za występek i niepozostaje jak tylko wybór pomiędzy skutecznem powściągnięciem a upadkiem. Nie pozostaje zatém wątpliwości żadnéj jak sobie odpowiedzieć na pytanie: Czy lepiéj żeby błądzący i szkodzący poświęceni zostali, lub żeby upadła rzecz powszechna?

85. *P.* Dla czego w zwyczajnym stanie społeczeń-

stwa obejść się można bez kary śmierci — w rewolucyjnym zaś niepodobna? W czém leży tak ważna różnica?

O. Przyczyny jéj leżą w gruntownéj różności obu tych stanów, wcale do siebie niepodobnych, mających zatém odmienne potrzeby i warunki istnienia. W stanie spokojnym i normalnym kraju, niema występków któreby dość silne były, aby zagrozić gwałtownie narodowemu bytowi i przyprawić go niebawnie o zgubę, lub popsuć porządek ustalonego organizmu społecznego — w stanie zaś rewolucyjnym gdzie wszystkie siły narodu muszą być gwałtownie wytężone dla dopięcia głównego celu i z potrojoną energią do niego dążyć, najmniejsza zapora przeszkadzająca ich rozwinięciu, każde zwolnienie w ich użyciu, pociąga za sobą upadek sprawy — musi być uważane za występek i wytępione, bo inaczéj rzecz powszechna by upadła.

Rozważmy co z tego wynika :

1° Społeczność w stanie normalnym może zostawiać zapobieganie występkom, karcenie ich, zwyczajnéj i powolnéj drodze ; — rewolucya dla któréj każda strata czasu jest zgubą, która musi go liczyć na godziny i prawie na minuty, ani chwili jednéj tracić nie może w usuwaniu wszelkich zawad, bo tych nie uprzątnąwszy, niemogłaby kroku jednego postąpić, ani się rozwinąć. Różnica ważności czasu jest przyczyną że zwyczajne społeczeństwo może działać powolnie — rewolucyjne zaś musi gwałtownie pod upadkiem własnym.

2° Zachodzi niesłychana różnica pomiędzy zwyczajnemi rewolucyjnemi wykroczeniami. Te ostatnie odnoszą się tylko do stawiania zapór rewolucyi, do zwalniania jéj biegu, rozprzęgania działalności i siły — a zatém są wyraźném zabójstwem sprawy; chociażby nawet nie ze złéj chęci pochodziły, nie mniéj przeto są zabójstwem. Potrzeba zatém uchronienia się od nich jest tak wielka, że przed nią wszystkie inne względy ustąpić i zamilczeć muszą. W czasach zaś zwyczajnych nie ma występków któreby takie skutki pociągały, a zatém niema takiéj potrzeby.

3° Gdyby rewolucya się nie zabezpieczyła przeciwko pominiowolnym występkom, upadłaby pod niemi — więc to zabezpieczenie jest dla niéj kwestyą życia lub upadku. Prawdziwego zabezpieczenia nie osiągnie się inaczéj jak poskromieniem prędkiém, silném i głośném wszystkiego co szkodliwe. Gdyby chciano powoli to samo wykonywać, wynikłaby stąd strata najdroższego czasu, za témby nastąpił upadek, bo wszelkie występki przeciwko rewolucyi wstrzymują i tamują jéj bieg i życie. Nie ma zaś poskromienia prędszego, silniejszego i głośniejszego jak kara śmierci, która staje się koniecznością Rewolucyi — którą zawczasu zapowiedzieć i przyjąć za kodex karny powinna, a w pierwszym natychmiast razie dowieść i okazać że nie zapowiadała tego daremnie. Im wcześniéj to zapowie, im wcześniéj wątpić o tém nie da, tém mniéj będzie występków i potrzeby karania.

W ogólności więc różnica kar w zwyczajnym i rewolucyjnym stanie społeczeństwa pochodzi z radykalnie odmiennego położenia — mianowicie zaś że w pierwszym razie nie zdarzają się występki grożące silnie narodowemu bytowi, tamując bieg funkcyj społecznych, w drugim zaś mogą być bardzo częstechoć pomimowolne i tamują, zabijają Rewolucyę; — że w pierwszym razie mniejsze kary wystarczają dla odjęcia możności szkodzenia i dla przykładu, w drugim zaś niegodzi się najsurowszych zaniechać, kiedy w nich tylko leży rękojmia stosownego prowadzenia sprawy powszechnéj i kiedy bez terroryzmu nie może się udać rewolucyjne Powstanie.

86. *P*. Co to jest terroryzm?

O. Jestto uznanie potrzeby kary śmierci na wszelkie występki przeciwko Rewolucyi Społecznéj popełniane. Ma za cel ocalenie Rewolucyi od wszelkiego powolnego postępowania, któreby jéj zgubą było, a natomiast skuteczne wprowadzenie jéj w użycie i oparcie na niewzruszalnéj posadzie.

87. *P*. Jak prawdziwy demokrata uważać powinien terroryzm?

O. Jako nadzwyczajne prawo, które usprawiedliwiają i koniecznem czynią nadzwyczajne okoliczności, jako jedyny środek ugruntowania rewolucyjnéj powagi, i zyskania dla niéj powszechnego posłuszeństwa.

88. *P*. Czy może się udać Rewolucya bez terroryzmu?

O. Wszelka Rewolucya, która ma stać się prędko i silnie, bez terroryzmu udać się nie może, bo inaczéj jéj przeciwnicy dokazywaliby coby im się tylko podobało, i nie daliby jéj się rozwinąć.

89. *P*. Czy to ma znaczyć że każda Rewolucya, jako mająca terroryzm za rękojmię, powinna krew strumieniami przelewać?

O. Bynajmniéj, — ale tylko, że ma mieć karę śmierci w odwodzie na każde przestępstwo i istotne przewinienie bieg jéj opóźniające. Tam więc gdzie przewinień nie będzie, terroryzm krwi nie rozleje, a nie mniéj przeto istnieć będzie, skoro będzie gotów na każde zawołanie wystąpić. Możnaby go nazwać *prawem karności rewolucyjnéj*, a jest zupełnie podobnym do *prawa karności wojskowéj*, które przecież nie często potrzebuje się srożyć, bo samém swojém istnieniem powściąga. Jak jedno tak i drugie przebaczyć nigdy nie może, a wtenczas tylko sprawi właściwy skutek, utrzyma porządek i nic złego niedopuści, kiedy będzie nie ugiętém. Wtenczas może nawet się obejść bez częstego zastosowania, byle przykładnie dowiodło, że nie jest czczém słowem, i wszelkie występki ścigać będzie.

90. *P*. Czy terroryzm ma stałe zasady?

O. Ma bezwątpienia, bo inaczéj byłby bezrozumną rzezią. Te zasady znać powinien każdy patryota, i niemi się przejąć.

91. *P*. Do czego prowadzi takie pojęcie terroryzmu?

O. Do tego, aby zawsze go użyć gdzie tylko zbawienie Rewolucyi wymaga, a nigdy nie nadużyć i niepotrzebnym rozlewem krwi się nie zmazać.

92. *P*. Jakie są te zasady?

O. Każdy człowiek który wezwaniu i rozkazowi Rewolucyi posłusznym się nie okaże, a stawiać będzie jakikolwiek opór, jest w téj chwili zgubnym i szkodliwym, a czyny jego są zgubą dla Ojczyzny. Nieposłuszeństwo zasadom Rewolucyi, musi być karane zarówno jak nieposłuszeństwo wojskowe, aby nikt się nie poważył iść w te ślady.

Każdy człowiek, który odmówi posługi powszechnéj w jego mocy będącéj, popełnia występek rewolucyjnego nieposłuszeństwa.

Każdy człowiek, któryby po ogłoszeniu Wolności i Własności Ziemi dla Ludu, śmiał podawnemu z nim się obchodzić, i żądać od niego pańszczyzny lub czegokolwiek co dawniéj miewało miejsce, staje się przestępcą przeciwko Rewolucyi Społecznéj.

Każdy człowiek, który zachowuje wierność dla rządu najezdców, spełnia jakikolwiek ich rozkaz lub udziela im pomoc, jest jeszcze większym przestępcą.

Każdy człowiek, sprawujący jakąkolwiek władzę rewolucyjną nie w duchu ludowym, marnujący czas i siły, obawiający się lub opóźniający z zastosowaniem zasad Rewolucyi, popełnia przeciwko niéj nieposłuszeństwo, i karany być winien jak żołnierz niechcący wypełnić rozkazu, lub od-

biegający stanowiska, aby nikt niewstępował w te ślady, aby do steru nikt się nie zbliżał, kto w sobie nie czuje ducha i zdolności po temu.

93. *P*. Czy terroryzm chroni od władz opieszałych i zgubnych? Czy ma prawo sięgać po głowy sterników Powstania i Rewolucyi?

O. Nic innego tylko terroryzm chronić może od władz niestosownych,; od téj zgubnéj zarazy wszelkiego narodowego przedsięwzięcia. Ich zboczenie od rewolucyjnych zasad jest najzgubniejsze dla sprawy, przeto ich postępowanie najściśléj powinno być przestrzegane, i przedwszystkiém pod prawo terroryzmu podciągnięte. Terroryzm jest na to aby każdy człowiek *musiał* służyć dobrze Rewolucyi, — powinien wiec szczególnie patrzyć tych, których usługi są najważniejsze.

94. *P*. Czy terroryzm ma karać w osobach ludzi u władzy będących wszelkie niepowodzenie?

O. Nie, — losowe wypadki nie są w ludzkiéj sile, i byłoby rzeczą bezrozumną ścigać za nie człowieka, który uczynił wszystko co mógł i powinien. Ale postępowanie przeciwne rewolucyjnemu duchowi, marnowanie sił i czasu, przebaczenia znaleść nie mogą. I tak np. gdyby ostatniém Powstaniem zasady te były rządziły, należało Chłopickiego za to ukarać, że nie poszedł na Litwę i tyle czasu zmarnował; gdyby zaś był poszedł, a doznał porażki, wszystko ze swojéj strony uczyniwszy co należało, to niepowodzenie nie byłoby przyczyną do potępienia.

95. *P.* Coby wynikło z terroryzmu rozciągniętego nad władzą?

O. Żadna władza niestosowna, niewłaściwa, nie mogłaby się utrzymać; niktby się do niéj nie posunął, ktoby nie czuł w sobie do tego powołania i siły, a gdyby nawet na chwilę ją dostał, sam pospieszałby złożyć ją w ręce godniejsze. Ubiegaliby się o nią tylko tacy ludzie, coby czuli w sobie popęd śmiałego przedsięwzięcia, a tak sprawaby nie zasypiała, ani ginęła marnie.

96. *P.* W czyich rękach zostawać powinno użycie terroryzmu? Kto się tém zająć powinien?

O. To jest najpierwszą powinnością każdéj władzy. Przy rozwinięciu się zaś Rewolucyi, skoro się wydobędzie z pierwszego odmętu, muszą wyjść stosowne urządzenia w téj mierze, musi się wywiązać pewien rewolucyjny porządek, któryby wszystkich bez wyjątku pod to prawo rzeczywiście podciągnął, zaczynając nadewszystko od tych którzy są u steru. W najpierwszych zaś chwilach patryoci podejmujący Powstanie i Rewolucyę Społeczną, powinni sami prawo terroryzmu wymierzać, do nikogo się nie odwołując, skoro się objawi przestępstwo. Kiedy wnoszą Rewolucyę Społeczną i Powstanie, mają prawo rozkazywać w imieniu Ojczyzny, i karać nieposłusznych.

97. *P.* Czy może istnieć pojęcie terroryzmu bez pojęcia potrzeb Rewolucyi?

O. Nie może, — bo terroryzm nic innego nie ma na celu, jak zadość uczynienie tym potrzebom;

tylko dokładne zrozumienie tego co czynić należy dla pożytku sprawy, może nam wskazać co dla niéj jest szkodliwém i za występek uważane być winno. Terroryzm któryby się na takiém gruntowném pojęciu nie wspierał, byłby mieczem w ręku szalonego.

VI.

LUD JAKO SIŁA.

98. *P*. Co jest jedyném źródłem wszelkiéj ludzkiéj potęgi i siły?

O. Lud, — bo z niego wszystko wychodzi. Wszyscy ziemscy mocarze przez to jedynie są potężnymi, że mają Lud pod swojemi rozkazami, bo skądże jeźli nie z niego te wojska, te skarby, i wszystko co ich siłę stanowi.? Niechaj Lud ich odstąpi, posłuszeństwa im odmówi, a wnet upaść muszą, bo sami przez się są niczém.

99. *P*. Jeżeli Lud jest źródłem wszelkiéj ziemskiéj potęgi, dlaczego daje się gnębić? Dlaczego widzimy dziś po całym świecie jego ucisk i poniżenie? Czy nie wypadałoby raczej myśleć, że jest słabym i bezbronnym?

O. Lud dlatego daje się gnębić choć silniejszy, że o téj sile nie wie i nie umie jéj użyć, że nie przyszedł do pełnéj wiedzy samego siebie. Stado bydła jest silniejsze od człowieka, który je na rzeź prowadzi... otoż tak samo jest z ludami i despotami. Lud nie dlatego zostaje w ucisku i poniżeniu, iżby

miał być słabym, ale dlatego że nie wyszedł z dzieciństwa i nie poznał się na sobie. Kiedy nadejdzie chwila że wszystko pojmie, wnet otrząśnie i skruszy wszystkie swoje więzy które go cisną; a wtenczas stanie się na całym świecie Wolność.

100. *P.* Czy dosyć aby prawdziwy demokrata miał w sercu czystą miłość Ludu?

O. Niedosyć, — musi nadto znać jego siły. Demokrata jest żołnierzem ludzkości, nią tylko żyje, zawsze jéj służy i gotów za nią walczyć; powinien zatém wiedzieć nie tylko cele świętéj swojéj sprawy, ale zarazem jéj środki i całą potęgę. Niedosyć jest ją miłować, trzeba nadto znać ją gruntownie, a wtenczas nastąpi wiara w jéj] siły, a za nią niemylna nadzieja.

Lud jest jedyném źródłem ludzkiéj potęgi, i dlatego wiara demokratyczna jest słowem, które niechybnie stanie się ciałem. Słowo to wszystkie umysły szlachetne ogarnia, i tym sposobem przekonanie powszechne przenika, od tego zaczynając swoje panowanie na świecie. Każdy demokrata musi znać całą potęgę Ludu na to, żeby umiał ją wywołać, z uśpienia obudzić, i do zdobywania Wolności skierować. Gdyby Lud był słabym, gdyby nie był źródłem wszelkiéj ludzkiéj siły, nie byłoby nigdy nadziei urzeczywistnienia Wolności, skruszenia więzów, które cały świat dzisiejszy opasują jakoby siecią żelazną. Na odwrót zaś, ponieważ Lud jest istotnie źródłem wszelkiéj siły, musi on prędzéj czy poźniej się przebudzić, zrzucić

wszelkie jarzmo i właściwe sobie miejsce pozyskać.

101. *P.* Co podaje Ludowi siłę jego w ręce?

O. Nic innego tylko oświata i zdrowe pojęcie rzeczy społecznych, które Ludowi wskazują czém być może i powinien, co mu potrzeba zdobyć; światło wywołuje siłę Ludu, a za nią idzie Wolność.

102. *P.* Dlaczego patryoci upadli w przeszłych powstaniach?

O. Bo nie umieli zawezwać głównéj potęgi Ludu; bo wtenczas powszechnie nie umiano w nią wierzyć.

103. *P.* Od czego zależy los i powodzenie przyszłego Powstania?

O. Od dobréj chęci i zapału, lub obojętności Ludu; od tego, czy mu udzieli lub odmówi pomocy, bo on jest główną potęgą.

104. *P.* Jakie są środki pozyskania siły Ludu; jak się do tego przychodzi ażeby nią rozrządzać?

O. Dwa są do tego sposoby, jednego używają despoci, drugiego przyjaciele Wolności. Kiedy Lud nie doszedł do zupełnego poznania, dozwala sobą rozrządzać jak machiną, jak narzędziem, zostaje posłusznym nadanemu sobie kierunkowi, i znosi cierpliwie wszelkie pognębienie. To jest właściwa pora i sposobność dla despotyzmów, które nieomieszkają korzystać. Stan taki Ludu trwać może tylko dopóty, dopóki nie wyjdzie z dzieciństwa, nie pozna czém jest i co mu się należy. Kiedy się

zaś oświeci, kiedy zapragnie wolności, wtenczas siła jego występuje samodzielnie i do najwyższego swojego wyrażenia dochodzi: wtenczas siłą Ludu kierują ci ludzie, którzy najlepiéj mu służą a w taki sposób daleko więcéj z niego wydobędą potęgi, niżby potrafił despotyzm. Oto, takiemi są władze ludowe wtenczas kiedy panuje Wolność, a wtenczas Lud silniejszy jest jak kiedykolwiek, i tak być z porządku rzeczy powinno, ponieważ doszedł do pełności pojęć.

Z tego wynika, że Lud despotyzmem rządzony, nigdy nie zrówna w swoich usiłowaniach Ludowi zagrzanemu Wolnością, bo to święte imie siły jego do najwyższego stopnia potęgi doprowadza, i czyni go niezwalczonym.

105. *P.* Do jakich błędów nieuznaaie potęgi Ludu doprowadzało nas w przeszłych powstaniach?

O. Do oglądania się na zagraniczną pomoc, rzecz zupełnie nierozsądną, i któréj się nigdy niedoczekamy; do postępowania lękliwego i niedołężnego, które było naturalném następstwem niedowierzania własnym siłom.

106. *P.* Czy jest rzeczą rozsądną utrzymywać, że nie możemy powstać, dlatego że nie mamy wojska, arsenałów, pieniędzy?

O. Nie, — bo kto ma Lud za sobą, ma już tém samém wszystko, i łatwo postarać się może o wojsko, broń i pieniądze, bo skądże je mieć można jeżeli nie z Ludu? Skądże je despoci czerpią, jeżeli nie z Ludu? Słusznie zaś byłoby powiedzieć, że

Ludu nie mając za sobą, nie możnaby powstać skutecznie, ani czegokolwiek dokazać; i dlatego szlachecka Polska upadła stanowczo i nieodwołalnie, bo utraciła wsparcie Ludu, i odzyskać go nie może; Polska zaś ludowa, oparta na Wolności i Równości, poczynająca swoje istnienie od Rewolucyi Społecznéj, i uposażenia Ludu ziemią, będzie miała tylu obrońców gorliwych, ilu synów liczy, i takie Powstanie będzie niezwyciężone, jako mające za sobą niezwalczoną potęgę, Lud.

VII.

JAKIE OBOWIĄZKI MIŁOŚĆ OJCZYZNY NA POLAKA NAKŁADA.

107. *P.* Co każdy Polak przedewszystkiém na myśli mieć powinien?

O. Wyswobodzenie Ojczyzny z pod obcéj przemocy.

108. *P.* Co stąd wynikają za obowiązki?

O. Każdy Polak powinien w tym celu bezprzestannie pracować, poświęcając mu wszystko, lekceważąc majątek, spokój, życie.

109. *P.* Czy każdy Polak ma sposobność przysługiwania się i stawania użytecznym w téj mierze?

O. Każdy bez wyjątku; i nie ma położenia społecznego, w któremby nie można było być pożytecznym; a Ojczyzna wymaga wspólnych usiłowań wszystkich synów swoich. Niechaj więc każdy rękę do dzieła przyłoży, niech każdy czyni co może,

a tym sposobem zdołamy przywrócić Polskę. Niechaj się nikt nie ogląda na przykład innych, ale niech sam gotów będzie dawać przykład; niech swojéj opieszałości nie wymawia pozorem że sam niewiele dokaże, a przeto niewarto; zawsze bowiem warto, czy wiele czy mało, uczynić według swojéj możności, bo z drobnych nawet usiłowań może się utworzyć znamienita całość, jak z wdowich groszów duża summa.

110. *P*. Czy są takie obowiązki, od których nikt się wymówić nie może; które na wszystkich zarówno ciążą?

P. Są niewątpliwie obowiązki liczne téj natury, chociaż obok nich znajdują się inne, które nie wszystkim są przystępne i nie od każdego mogą być wymagane. Do rzędu pierwszych należy, być gotowym każdéj chwili do przyszłego naszego Powstania, i zaraz się pod jego chorągiew zaciągnąć, i służyć mu według sił i zdolności, czy to orężem, czy jakimkolwiek innym sposobem; wychowywać w tym duchu przyszłe pokolenie, i każdemu człowiekowi te zasady wpajać.

Każdy człowiek powinien się w narodowych wyobrażeniach kształcić tak, iżby pojmował od czego zbawienie Polski zależy.

Każdy człowiek powinien zbawienne wyobrażenia dokoła rozsiewać, uważać i baczyć na wszystkich którzy go otaczają, aby ich skutecznie pobudzić do działania w chwili stanowczéj gdyby im potrzeba było bodźca.

Każdy człowiek powinien pracować ile możności dla dobra i oświaty Ludu, nawet pod obcą przemocą, o ile jego położenie daje mu do tego sposobności.

Każdy człowiek skoro tylko dojdzie do prawdziwego pojęcia wyobrażeń ludowych, powinien je szerzyć i przedsiębrać ich nauczanie, i to jest najwyższe wypełnianie obowiązków każdego patryoty, i to zarazem czém najwięcéj przyczynić się można do przyszłego zbawienia.

111. *P.* Jakie są obowiązki Polek względem Ojczyzny?

O. Głównym obowiązkiem kobiet naszych jest wychowywać dzieci w prawdziwéj miłości Ojczyzny, która jest miłością Ludu; wpajać w młode umysły, że Polska nie zginęła, i wtenczas przywróconą będzie, kiedy Lud obumarły zmartwychwstanie, i że cucenie z ciężkiego letargu tego Ludu, który jest naszą Ojczyzną i jedyną podporą, jest głównym obowiązkiem każdego Polaka. Pokolenie tak przez matki wychowane, naznaczyłoby pewnie kres naszéj niewoli.

Polka jest pełna wdzięku, ale co główny jéj powab stanowi, jest że inna żadna kobieta tak goraco kraju swojego nie kocha. Co z ust Polek płynie, nie tylko wyucza przyszłe pokolenia, ale i obecne ożywia, i niezwyciężonym napawa duchem; a coby ich słowa dokazały, gdyby się przez nie przebijała myśl ludowa, i ta wiara która przygotowywa odrodzenie i wskrzeszenie Polski!

112. *P.* Jakie są obowiązki do których niekażdy jest obowiązany?

O. Każdy Polak jest obowiązany do tego wszystkiego na co siły jego starczą, a od tego tylko wolny co możność jego przechodzi. Są także obowiązki wyższe, którym niekażdy podoła, ani ma sposobność, np. tworzenie spisku, i t. p.

113. *P.* Jak nazwać człowieka niespełniającego obowiązków w jego mocy będących? Co o nim trzymać?

O. Taki człowiek dopuszcza się obojętności dla rzeczy ojczystych, i może słusznie być nazwany *złym Polakiem;* Ojczyzna ma prawo wyprzeć się takiego, który dla niéj nic uczynić nie chce, a patryoci okryć go pogardą.

VIII.

WIARA LUDOWA.

114. *P.* Co jest Demokracya, czyli co na jedno wychodzi, Wiara Ludowa?

O. Jest to nauka o Wolności, o prawach świętych każdemu człowiekowi właściwych.

115. *P.* Czego nas głównie uczy?

O. Uczy nas kochać kraj swój, bliźniego i Wolność. Za cel najwyższy nam zakłada *dobro Ludu;* jako środek, podaje nam *pomoc Ludu.* Przedstawia nam zatém najwznioślejsze cele, a do ich spełniania, największą siłę ludzką na świecie: Lud.

116. *P.* Czy demokrata wątpić może o sprawie

ludów w ogóle, — a wszczególności, o sprawie swojego Ludu?

O. Nie może, jeżeli dobrze zasady demokratyczne pojmuje. Wprowadzenie wolności na całym świecie nie może być uważane za wypadek wątpliwy, bo o to tylko zostawione jest pole domniemaniom, czyli to prędzéj czy późniéj nastąpi. Demokrata więc o sprawie swojego Ludu wątpić nie może, ma w nią niezachwianą wiarę.

117. *P.* Czy nauka o Demokracyi jest tylko zabawką i rozrywką umysłu?

O. Bynajmniéj, — zawiera w sobie przyszłość całéj ludzkości. Dzisiaj opowiadacze słowa ludowego są prześladowani jak niegdyś opowiadacze słowa Chrystusowego, bo jedenże los spotyka zawsze najpierwszych wyznawców wszystkich wielkich prawd i wyobrażeń olbrzymich, które mają przekształcać ludzkość. Demokracya kryje się, jak niegdyś chrześciaństwo, —pokątne odbywa schadzki, — a car moskiewski i inni jemu podobni wymyślają męczarnie wyrównywające tym których cesarze rzymscy używali przeciwko męczennikom wiary. Równe są okrucieństwa i równa bezsilność do wstrzymania wyobrażeń, które muszą brać górę; wśród prześladowań, Demokracya szerzy się i rośnie, co chwila znajduje liczniejszych zwolenników, tak jak niegdyś chrześciaństwo. Pomiędzy sługami i siepaczami despotów widzieć już można gdzieniegdzie przyjazne dla niéj współczucia, bo myśl wielka wszędzie przesiąknie gdzie bije

ludzkie serce. Tak samo niegdyś poganie do prześladowania chrześcian użyci, przejmowali się świętością ich wiary, i zwolennikami ich się stawali. Demokracya tym sposobem podbija wszystkie umysły, a gnębiciele ludów niezdolni są wstrzymać jéj dobroczynnego wpływu, który zowią *szkodliwą i zgubną zarazą*. Tym sposobem zaczyna ona swoje panowanie na świecie, bo musi pierwéj stać się powszechną wiarą i przekonaniem ludów, nim cały porządek społeczny przewróci i odbuduje na nowych zasadach.

118. *P*. Jaki jest wypadek konieczny Demokracyi?

O. Wolność.

119. *P*. Jak do tego dochodzi?

O. Oświecając ludzi, — roznosząc prawdę. Lud jest najpotężniejszą istotą, i wtenczas tylko może być gnębionym, kiedy jest ciemnym i nie wie o sobie. Kiedy stanie się dla niego światło, stanie się zarazem i Wolność.

Wszystko cokolwiek kto czyni dla oświaty, idzie zawsze na korzyść Demokracyi, i do niéj ostatecznie dąży, bo tylko ciemnocie towarzyszy pognębienie.

120. *P*. Jaka jest główna oświata, któréj potrzeba dla zwycięztwa Demokracyi na całym świecie?

O. Znajomość i zamiłowanie głównych jéj zasad, — miłość Ludu, — pojmowanie praw człowieka. Potrzeba wiedzieć, że na nich się powinno

społeczeństwo opierać, a wtenczas panować będzie prawdziwie Braterstwo między ludźmi.

121. *P*. Jakie jest podobieństwo między Demokracyą a wiarą Chrystusową?

O. Wspólność zasady, albowiem obie wspierają się na Braterstwie między ludźmi, tak pięknie wyrażoném przez słowa: *będziesz miłował bliźniego twojego jak siebie samego*. Demokracya zatem nie jest nic innego jak wprowadzeniem w użycie zasad chrześciaństwa, — jak budowaniem społeczeństwa na słowach Chrystusa.

122. *P*. Jak się rozszerza demokratyczny sposób widzenia?

O. Każda wielka sprawa musi mieć gorliwych zwolenników, którzy się jéj myślą przejmują i poświęcają jéj całe swoje życie. Tak się dzieje z Demokracyą, która znajduje zawsze gorących apostołów, opowiadających jéj słowo, — już to przez druk i pismo, tam gdzie nietamowany jest wolny obieg myśli, — już to ustnie i potajemnie, gdzie czuwają argusowe oczy jakich bądź ciemiężców. Ten który głęboko czuje wielkie prawdy, potrafi zawsze je opowiedzieć i trafić do przekonania wszystkich sumiennych ludzi; dlatego też każdy apostoł przysposabia mnóstwo zwolenników, wśród których nowi apostołowie się znajdą, — a tak myśl demokratyczna po narodzie przyśpieszonym biegiem krąży.

123. *P*. Co jest cechą wszystkich apostołów i zwolenników Demokracyi?

O. Cechą ich przedewszystkiem jest czyste zamiłowanie ludzkości, a ktoby w sercu swojém tego nie miał, jest fałszerzem. Demokraci całego świata są dla siebie braćmi, bo jedna wiara ich łączy; nie mogą nigdy nic przeciwnego innym braciom przedsiębrać, bo sprawa Wolności jest tylko jedna na całym świecie, — co ma znaczyć, że kto chce wolności swojego narodu, nie może chcieć pognębienia żadnego innego, i każdemu innemu zawsze gotów jest nieść swoją pomoc.

124. *P.* Czy demokrata powinien się wyrzekać cech swojéj narodowości, i nie pracować wyłącznie dla swojéj Ojczyzny, ale dla całéj ludzkości?

O. To byłoby zupełnie zwichnięte pojęcie, iżby się wyrzekać sprawy ojczystéj, dla ogólnéj. Demokrata miłuje gorąco swoją narodowość, a to uczucie nie jest przeciwne zamiłowaniu całéj ludzkości, ale owszem je wspiera. Demokrata ma tém samem poszanowanie dla wszystkich innych narodowości, które stanowić mają jakoby zgodne familie pośród jednego tylko społeczeństwa ludzkiego.

Demokrata pracując dla swojego narodu, przez to samo pracuje dla całéj ludzkości, — innym sposobem nawet pracować dla niéj nie może. Ogólne zaś jakieś cele wszystkie narody objąć mające, nie przedstawiają ujętnego środka działania, a Wolność całego świata wyniknąć dopiero może

z przeprowadzenia jéj przez pojedyncze narodowości.

125. *P.* Co mają wspólnego demokraci wszystkich narodów?— Czy ich nauczanie powinno się wspierać na ich zasadzie narodowéj?

O. Wspólnego mają jedność zasady i celów, téj nie znosi wcale różność narodowości. Wiara ludowa jest tylko jedna na całym świecie, bo się opiera na przyrodzonych prawach człowieka, które są zawsze jedne i też same. Sposoby zaś zastosowania zasad, dojścia do celów, różnić się pomiędzy sobą mogą a nawet muszą, — stąd i potrzeby którym zadość uczynić należy, a które w każdym narodzie są odmienne. Te musi każdy sam dla siebie poznawać, aby wiedział jakie kroki ma stawić, jak do zdobycia Wolności ma dążyć. Powinnością wszystkich demokratów jest je objaśniać, stawić swoim ziomkom przed oczy, i wszelkiemi środkami do ich spełnienia prowadzić. Dlatego zaś, aby te środki praktycznemi były, należy je wesprzeć na podstawie narodowéj, a rozwijać w zasadach ludowych. Z téj przyczyny odnosiliśmy się zawsze do tego, co Polsce w dzisiejszém położeniu trzeba.

IX.

NAUCZANIE WIARY LUDOWEJ, CZYLI PROPAGANDA.

Jeżeli tego czytelnik nie pojmie i do serca nie weźmie, jeżeli wszelkiemi siłami nie będzie działał w tym duchu, — daremnie on czytał całą tę książkę, a myśmy ją pisali.

126. *P.* Powiedzieliśmy, że każdy Polak powinien zawsze pracować na wyswobodzenie Ojczy-

zny, — jaki jest główny środek w czasach tak jak dzisiejszy poprzedzających wzięcie się do broni?

O. Szerzenie dobrego ducha i zbawiennych zasad, czyli Propaganda Demokratyczna. Jest to bowiem jedno zupełnie, co uzbrajać się najdzielniéj przeciwko ciemiężcom, i dla sprawy polskiéj przysposabiać niezwyciężoną pomoc Ludu.

Od czasu naszego pognębienia, każde pokolenie zawsze coś dla Polski czyniło, — powstawało z orężem w ręku, — upadało wprawdzie w swojém przedsięwzięciu, ale nie dało wrogom swojego panowania przedawnieć, — im przypominało, że są tylko chwilowemi gośćmi na ziemi naszéj, nam że Polska nie zginęła. Teraz, Rodacy, niedosyć jest co lat kilkanaście w taki sposób wybuchnąć..... na to aby znowu upaść, teraz potrzeba wziąść się inaczéj do rzeczy, i pracę nieustanną około tego podjąć, — potrzeba nim przyjdzie do walki orężnej, prowadzić walkę duchową o zasady żywotne, — potrzeba je zdobyć, aby na nich ugruntować nasze zbawienie. Kto w tym kierunku pracuje, przysługuje się równie, a może nawet więcéj Ojczyznie, jak gdyby szedł z żelazem w ręku na wroga, bo to jest inny gatunek boju, chociaż się odbywa bez broni. Niemniéj on jest płodny w wypadki wielkie, a bez niego nie może przyjść do skutecznego powstania. Daléj więc patryoci, daléj do dzieła, do dzieła, a wszyscy razem, — niech przez was Polska pozna środki jedyne a niechybne zbawienia, a zbawioną wtenczas zostanie, będzie wolną i niepodległą.

127. *P.* Wykaż potrzeby i konieczność demokratycznego nauczania czyli Propagandy.

O. Na to dosyć powtarzać cośmy tu ciągle mówili : tylko zasady ludowe mogą Polskę przywrócić, a zatém są rzeczą o naszém zbawieniu i przyszłém Powstaniu.

Zasady ludowe uczą nas, że mamy siły po temu, — wskazują nam środki ich użycia, — podają nam bowiem jedyne sposoby poruszenia Ludu. Bez Ludu patryoci nigdy nic nie dokażą, a tylko zasady demokratyczne czyli ludowe, mogą jego pomoc i współdziałanie pozyskać, — a to do stopnia niesłychanego i nieuwierzonego dotychczas. Dlatego zasady ludowe są koniecznością dla nas, że bez nich niema skutecznego Powstania, a kto je szerzy i w umysły patryotów wpaja, ten wielce się zasługuje Ojczyznie, bo przysposabia ludowe Powstanie.

128. *P.* Co stąd wyniknie, jeżeli wszyscy patryoci pojmujący prawdę ludową nie będą zasypiali, ale się wezmą do jéj szerzenia?

O. Nastąpi Propaganda ogromna, która wnet cały naród ogarnie i wykształci na duchu, — wykształcić go zaś na duchu jest jedno, co uczynić potężnym. Utworzy się massa ludzi pojmujących zdrowo, a cały kraj zapełni się materyałami zapalnemi, które płomieniem wybuchną na pierwszy odgłos Powstania; Rewolucya Społeczna stanie się silną, jak gdyby naprzód uorganizowana została, bo po całéj Polsce znajdzie gorliwych apostołów,

którzy w imie Wolności, Lud wszędzie wzywać będą, — a wszystek Lud zerwie się na ich wezwanie. Krótko mówiąc, wtenczas Polska będzie gotową każdéj chwili do takiego Powstania, które nie będzie mogło upaść, bo cały Lud będzie miało za sobą.

129. *P.* Jak więc uważać objawienie się Propagandy przez patryotów odbywanéj?

O. Jako przejście patryotyzmu na czynny i działalny kierunek, — jako prawdziwe branie się do ratunku Ojczyzny. To powinnoby przecież nastąpić po tyloletniéj bezczynności patryotyzmu; — zaprawdę, może on Polskę zbawić biorąc się do dzieła, a przy bezczynności, nic dla nas dobrego wyniknąć nigdy nie może. Polska nie zginęła i nie zginie, kiedy patryoci będą w ten sposób ją ratować, aleby zginęła gdyby założyli ręce.

Propaganda, to ratunek Ojczyzny, — bo Polska nie omieszka się wybić, skoro pozna że może, że ma po temu siły, a Powstanie wyniknąć musi z postępu wyobrażeń w téj mierze. Zupełne wprowadzenie praw ludowych w powszechne narodowe pojęcie, jest jedno co zbawienie Polski, która będzie niezwyciężoną kiedy się dowie o swoich siłach i potrafi je użyć. Rozszerzanie zatém tych prawd, czyli Propaganda, najwyższe dla nas cele sobie zakłada, i dąży prosto, niechybnie, do zbawienia Ojczyzny.

130. *P.* Dlaczego przeszłe Powstania niezdolne były zajaśnić myślą zdrową i silną? — Dlaczego

nie dochodziły do tego stopnia potęgi, któréjby od nich wyglądać należało?

O. Bo doświadczenie przeszłości nie szło im na pożytek, — bo je podnosili nieprzygotowani patryoci w nieprzygotowanym kraju, w którym wyobrażenia zbawienne nie ugruntowały się w powszechném przekonaniu, i przez duch publiczny się nie wyrażały. Stąd wszystko szło słabo i opacznie; — i czas tracono, bo niewiedziano do czego się brać, zostawiano u steru niedołężne władze. Niedosyć aby pojedynczy ludzie pojmowali ważne prawdy, trzeba żeby je wszyscy patryoci widzieli i rozumieli, a to stać się nie może bez Propagandy. Téj, dotychczas nam nie dostało, nie było jéj przed poprzedniemi Powstaniami, których duch zatém nie miał się czém wykształcić.

131. *P.* Na kim więc ciąży obowiązek Propagandy?

O. Na każdym bez wyjątku człowieku, który pojął prawdy ludowe. Jak od udziału w boju o Niepodległość, tak samo od Propagandy żaden człowiek wymawiać się nie może, a każdy jak w pierwszym tak i w drugim razie, powinien służyć według sił i zdolności.

Cała ta książka niczém inném nie jest, jak wezwaniem wszystkich patryotów aby rąk nie opuszczali, ale święty ten obowiązek gorliwie spełniali, i prawdziwie służyli Ojczyznie. Słowo ludowe potrzeba podać patryotom, i rzec do nich: Idźcie i nauczajcie Polaków, a zaprawdę stanie się

Polska. A kiedy zawołacie w imie Wolności na Lud polski, aby wstał z martwych, wszystek Lud powstanie jak na głos trąby archanioła.

132. *P*. Czy można w nauczaniu demokratycznem ustawać.

O. Jest to jedno co pytać, czy można kiedykolwiek w służeniu Ojczyznie ustawać, — czy każdy Polak nie jest do tego wszędzie i zawsze obowiązany.

133. *P*. Jak uważać człowieka, który pojmuje słowo ludowe, a nie przykłada się do jego szerzenia?

O. Jako człowieka odmawiającego Ojczyznie posługi, która jest w jego mocy, — jako niepełniącego swoich obowiązków względem kraju, — jako obojętnego i *złego Polaka*.

134. *P*. Kiedy i jakim sposobem Propaganda dojdzie do stopnia swojego normalnego i najwyższéj potęgi?

O. Wtenczas kiedy wszyscy patryoci którzy pojmują do niéj gorliwie się rzucą; kiedy każdy czuć będzie ważność tego obowiązku, i wszelkiemi siłami spełniać go pospieszy; kiedy każdy patryota stanie się apostołem, a wtenczas liczba apostołów tych niesłychanie rosnąć i wzmagać się będzie.

135. *P*. Daj wyobrażenie przymiotów i obowiązków apostoła.

O. Apostoł wiary Ludowéj, jest to człowiek który przedsiębierze ją rozszerzać w swoim narodzie. Oto jego przymioty nieodzowne: powinien kochać

gorąco Ojczyznę, być przejętym Wiarą Ludową, aby umiał ją opowiadać, powinien być życia nienagannego i nieposzlakowanego w uczciwości; powinien wreszcie znać dokładnie położenie i stosunki wewnętrzne krajowe aby umiał swojego dokazać, przekonać i nauczyć, nie zwracając na siebie ani na innych, zewnętrznemi oznakami, uwagi i prześladowania. Do tych przymiotów liczy się samo przez się poszanowanie godności człowieka, przebijające się we wszelkich jego stosunkach, bo inaczéj nie byłby demokratą.

Obowiązki są: gruntować we wszystkich sercach prawdę, i zasady liberalne i ludowe. Najgłówniejszym zaś obowiązkiem, — najwyższym celem apostolstwa, jest nauczać Polaków wprost i bezpośrednio tego co potrzeba do zbawienia Ojczyzny, — a to nie w sposób powierzchowny, narzucając tylko swoje zdanie, ale przekonywając gruntownie; do tego zaś tylko Wiara Ludowa przedstawia środki stosowne. Apostoł powinien wszelki patryotyzm, na prawdziwy kierunek i prostą drogę naprowadzać, tam go budząc gdzieby zasypiał; w każdego wlewać przekonanie jego własnéj wartości jako człowieka, na mocy czego każdemu jest równy, a zatém równy ma udział w obowiązkach, powinien sam z siebie je wypełniać żadnéj innéj nie czekając pobudki. Jedném słowem, główne powinności apostoła są: prowadzić Propagandę Wiary Ludowéj, i innych podniecić do podobnego działania tworząc nowych apostołów.

136. *P.* Dlaczego Propaganda Ludowa u nas jest tak ważna, i nic jéj nie zastąpi?

O. Dlatego, że trudno nam użyć zwyczajnych środków pędzenia naprzód wyobrażeń, jakoto druku i rozpowszechnienia zbawiennych książek; dlatego, że niemożna jawnie występować z nauczaniem, ktorego koniecznie wymaga stan naszego narodu. Im o to trudniéj, tém większa zachodzi potrzeba, a Propaganda staje się ważniejszą. Patryoci powinni dołożyć niezmordowanéj usilności, aby, pomimo wszelkie przeszkody, dać jéj krążyć po narodzie, pod postacią mówionego słowa, które wtenczas, kiedy gorliwie opowiadane, ma niezrównany urok i powab, wyższe na te które pismo wywierać może. Do tego jeszcze pismo ludowe, ścigane przez despotyczne rządy, nie każdemu człowiekowi w naszym kraju przystępne.

137. *P.* Czego potrzeba aby wszyscy ludzie mający powołanie do apostolstwa ludowego, mogli je najdzielniéj spełniać?

O. Potrzeba na to: 1° Aby oznaczone były stanowczo, wyrozumowane gruntownie i dokładnie, wszystkie główne punkta, które powinny być przedmiotem Propagandy, — aby do najprostszego wyrażenia doprowadzone zostały.

2° Trzeba nam wszystkim się poznać z całą potęgą, jaką Wiara ludowa na umysłach patryotów może wywierać, ażeby użyć całéj jéj dzielności.

3° Potrzeba znajomości kraju, usposobienia mie-

szkańców, aby środki nauczania do nich się stosowały.

4°. Potrzeba nareszcie, iżby to nauczanie było w taki sposób prowadzone, żeby udzielane było każdemu który zdolny je pojąć; żeby nie pomijało najliczniejszéj klassy patryotów a najwięcéj zbliżonych położeniem swojém społeczném do Ludu martwego i bezwładnego; lecz żeby u nich właśnie jako najliczniejszych, szukało głównéj swojéj siły.

Zakreślone wyżéj pojęcia zdolne są urządzić i do najwyższéj potęgi doprowadzić w naszym narodzie nauczanie demokratyczne.

Co do 1° (patrz 137).

138. *P*. Wylicz główne punkta, które zdobyć potrzeba za pomocą Propagandy w umysłach patryotów. Zachowaj naturalne następstwo, jakie towarzyszyć powinno nauczaniu?

O. Zacząć potrzeba od pojęć ogólnych, i położyć je za fundament wszelkiego dalszego nauczania. Do tych należą głównie, pojęcia miłości Ojczyzny i Wolności, które nie są czém inném jak miłością Ludu; oraz pojęcie siły i potęgi Ludu. Bez tych bowiem niepodobna daléj postąpić. Nie mamy zaś potrzeby do nich się zwracać, bo już o tém była obszerniéj mowa (patrz I i VI). A to jest *pierwszy punkt* i przedwstępny szczebel nauczania. Po jego zrozumieniu wypada iść daléj.

Drugi punkt. Stawić każdemu przed oczy, stoso-

wnie do powyższych zasad, wszystko co miał i ma niestosownego nasz przeszły i teraźniejszy porządek społeczny (patrz II i III), oraz zgubne następstwa których z niego doznawaliśmy, bo dla niczego innego Polska rozszarpaną nie została, ani upadała w Powstaniach. Nie dlatego zatém chwilowo zginęliśmy, i w naszych Powstaniach nie zdołaliśmy się wybić, iżbyśmy doznawali istotnéj niemocy, ale dlatego że naszych sił nie umieliśmy użyć. Nie *nie mogliśmy*, ale *nie umieliśmy* (1).

Trzeci punkt. Polska ma dosyć siły aby wszystkich swoich wrogów zwalczyła, i wypędziła Moskali i Niemców; ale na to potrzeba żeby cała Polska, to jest wszystek Lud wziął się do dzieła. ***Możemy zawsze, byleśmy umieli.***

Ten punkt jest najważniejszy, bo niedowiarstwo w nasze siły gubiłoby naszą narodowość, czyniąc

(1) Musimy wytłómaczyć dlaczego ten punkt kładziemy zaraz po ogólnych zasadach: najłacniéj one gruntują się w powszechném pojęciu, kiedy są przedstawione w zastosowaniu dotykalném, ujętém, które tylko w przeszłości znaleść można. Nie trzeba zaś sobie wyobrażać, aby taka wiadomość nie była każdemu przystępną, bo nie trzeba na to żadnego naukowego wykształcenia, aby pojąć że dawniéj szlachcic chłopa gnębił, i że ten gwałt obrażający ludzkość stał się przyczyną upadku naszego; — że tém błądzili patryoci, twórcy przeszłych Powstań, że nie umieli Ludu ująć i pozyskać dla Polski. Któż nie przechował w tradycyjnéj pamięci wszystkich naszych usiłowań, a jak mylnie pojmowane zwykle bywają!... Wskazywać dotykalnie siedlisko złego w przeszłości, jest jedno co wytknąć środki zaradcze na potém, i usposobić zupełnie do ich zrozumienia.

ją prostém wspomnieniem dawnych pamiątek, a pozbawiając ją w naszych oczach przyszłości; ale pojmie go Lud który śpiewa w każdéj dobie: *Jeszcze Polska nie zginęła.* Tu należy się miejsce zbijaniu niedorzecznego przesądu jakiéj bądź rachuby na obcą pomoc, co wszakże nie osłabia wiary w naszą przyszłość, bo możemy sami się wybić;— a Ludu, który się zdobędzie na to aby chciał prawdziwie swojéj niepodległości, nic nie przezwycięży.

Czwarty punkt. Powstanie Polski jest rzeczą konieczną i nieuchronną, bo żyjemy w stanie ciągłéj i nieustannéj walki, która musi raz wybuchnąć zbrojnie. Czy zaś to prędzéj czy późniéj nastąpi, zawsze raz się stanie. Na to zaś wszyscy dzisiaj pracować powinni, przez rozszerzanie zasad przynoszących nam zbawienie, ażebyśmy się daremnie znowu nie porwali, a przyszłe Powstanie naszego Narodu było już ostatniém.

Piąty punkt. Niedosyć wskazać możność i konieczność, trzeba nauczyć jedynych a niechybnych środków Powstania (patrz IV i V), które wtenczas tylko może się udać, i cały Lud za sobą pociągnąć, kiedy myśl ludowa rządzić nim będzie; i pomieszają się odgłosy: *Wolność, Niepodległość, Własność ziemi dla Ludu.*

Tylko Powstanie w duchu demokratycznym podniesione, może się udać, bo szlachecka Polska stanowczo już upadła, a zmartwychwstać zdolna

jedynie Polska dla całego Ludu i przez cały Lud wskrzeszona.

Szósty punkt. Wszystko zatém opiera się w ogólności na ocuceniu z ciężkiego letargu, ze stanu martwego i bezwładnego naszéj jedynéj potęgi, którą jest Lud, aby tę potęgę na wrogów kraju skierować. Tym jedynie sposobem Polska wybić się może na Niepodległość.

Co do 2go (patrz 137).

139. *P.* Skąd Wiara ludowa czerpie potęgę którą nad umysłami wywiera?

O. Każda myśl wielka, która dąży do zbawiennego przetworzenia ludzkości i tchnie czystą jéj miłością, silny wpływ zawsze wywiera, i porywa wszystkie szlachetne dusze. Znajdują się zawsze ludzie, którzy takim myślom gorąco przez siebie zamiłowanym służą wszelkiemi poświęceniami i całém życiem swojém.

Stąd pochodzi potęga Wiary ludowéj, że poświęca się ludzkości, o Wolności prawi. Patrzmy, jak zwyczajny, prosty liberalizm działa silnie na umysły; cóż dopiero Wiara Ludowa, która wyraźniejszemi czyni zasady, i dotykalnie wskazuje cele!

140. *P.* Jakiego jest rodzaju potęga Wiary Ludowéj?

O. Jestto potęga duchowa, któréj żaden szlachetny umysł oprzeć się nie może; potęga nieprzeparta, któréj żadna siła despotów wstrzymać ani osła-

bić niezdolna. Mocniejsza jest nad wszystko, i musi cały świat opanować, skoro powszechne przekonanie ludzi owładnie.

141. *P*. Jak działa ta potega na umysły ludzi? Jakie w nich ślady zostawia?

O. Każdy, który pojmie Wiarę Ludową, natychmiast ulega téj duchowéj potędze, któréj najważniejszym skutkiem jest rozwijać *samodzielność człowieka*, która zawsze jest następstwem zasad demokratycznych. Dlatego też sprawa Wolności zwyciężyć zawsze musi, bo ludzie samodzielni zawsze więcéj dokażą jak machinalni służalce; bo samodzielność do najwyższego stopnia siły ludzkie podnosi. Musimy wzbudzić ją w naszym narodzie; w patryotach którzy na Ojczyznę pracują.

142. *P*. Co za nauka dla apostoła wypływa z pojęcia potęgi słowa ludowego nad umysłami?

O. Apostoł powinien pobudzać i rozwijać samodzielność patryotów; a gdyby tego nie okazał, toby nie osiągnął wszystkich celów ludowego nauczania.

Obudzić samodzielność tam gdzie jéj nie było, jest jedno co ludzi nieczynnych przerobić na działalnych i gorliwie sprawie służących, zamiast coby się mieli ograniczać na prostych i bezsilnych życzeniach i dobrych chęciach. Obudzić samodzielność patryotów, jestto jedno zupełnie co powię-szyć ich siły w służeniu Ojczyznie, która tyle usług potrzebuje, i wtenczas tylko może być zbawioną, jeżeli Polacy szczędzić ich nie będą, i potrafią tra-

fnie usiłowania swoje skierować. W chwilach takich, jak dzisiejsza, poprzedzających Powstanie, potrzeba pracy nieustannéj około publicznego ducha i powszechnego kierunku wyobrażeń; aby zaś mieć ludzi, którzyby ją podejmowali, trzeba samodzielność patryotów obudzać.

143. *P.* Wykaż dlaczego nic innego jak myśl ludowa nie może obudzić samodzielności patryotów polskich?

O. Samodzielnego działania człowieka, nic innego nie budzi jak niechybna nadzieja, i wiara w cele które zamiłował. Gdyby patryoci przeto nie wierzyli w przyszłość Polski, ograniczaliby się na bezpożytecznych lamentach i płaczach, a nie pracowaliby dla niéj wcale. Zaprawdę, tylko Wiara Ludowa daje nam poznać nasze siły i środki ich użycia; uczy nas, że jesteśmy potężnym i niezwalczonym narodem, i że zdolni jesteśmy się wybić, byle nas nic nie rozdwajało, a Lud z patryotami trzymał. Kto w potęgę Ludu nie wierzy, ten nadziei ugruntowanéj o Polskę mieć nie może. Tylko Wiara Ludowa może nam oczy otworzyć na przyszłość, i niemylną nadzieję w nas wzniecić, a więc tylko Wiara Ludowa może obudzić samodzielną pracę patryotów polskich około ojczystéj sprawy.

144. *P.* Co jest, w Polaku obudzić patryotyzm samodzielny? Wykaż jego wyższość nad patryotyzm zwyczajny?

O. Jestto w ten sposób wykształcić umysł Polaka kochającego Ojczyznę, izby nie tylko gotów był

jej służyć w przyszłém Powstaniu, w taki sposób jaki mu wskazany będzie; iżby nie tylko był gotów machinalnie nieść jéj swoje usługi; ale iżby wiedział jak powinien i jak może skutecznie jéj służyć, nie tylko w przyszłości, ale nawet dzisiaj.

Wyższość samodzielnego patryotyzmu objawia się w tém, że pracuje dla Ojczyzny, kiedy zwyczajny nie wie jak się do tego wziąść, i zostaje bezczynnym i nieprzydatnym.

W ludziach samodzielnym patryotyzmem tchnących i pracujących bezustannie, leży cała nadzieja zbawienia Ojczyzny. Takich to ludzi jak najwięcej nam trzeba; gdyby takich wiele było pośród massy patryotycznéj Polaków, natenczas śmiało rzec można, że siły naszego patryotyzmu, doprowadzone byłyby do najwyższego stopnia i do niesłychalnéj działalności. Wtenczas jużby wszystko osiągnąć było można.

145. *P.* Wykaż dlaczego zasada sama Wiary Ludowéj, sprzyja do rozwinięcia samodzielności największéj liczby patryotów polskich?

O. Największa liczba patryotów polskich składa się z ludzi zajmujących niższe położenie społeczne, od bogatych panów i szlachty. Wiara Ludowa ich naucza, że są każdemu Polakowi równi, a zatém wlewa w nich uczucie własnéj godności; naucza ich następnie, że każdy patryota, bez względu na swoje położenie społeczne, zarówno może się przysługiwać Ojczyźnie, dzisiaj nauczaniem prawd, od których zależy nasze zbawienie, a w Powstaniu

wzięciem się do broni i podburzaniem Ludu na wrogów. Wiara Ludowa tym sposobem nie przysposabia ich na bierne machiny, ale na istoty działalne, samodzielne; i w miarę ich zasług położonych dla Ojczyzny oraz zdolności, każdemu miejsce właściwe naznaczy, bo kiedy staniemy się krajem wolnym i niepodległym, ani urodzenie, ani majątek nikogo wywyższać nie będą. Wiara Ludowa zdaje się w ten sposób do nich przemawiać : « W obec Ojczyzny, wszyscy Polacy są równi; « zasługa tylko Polsce wyświadczona ich różni. « Ojczyzna na Równości i Wolności oparta, po« dnosi tych którzy sądzą się być poniżonymi, bo « u niéj wszyscy równi; stąd równych się posług « od wszystkich swoich synów domaga, a chyba « wyrodni od tego się wymówią. Te obowiązki « które Ojczyzna na każdego nakłada, każdemu « są przystępne ; dziś szerzyć słowo demokratycz« ne, a potém do boju wystąpić, a ten jest starszy, « który najlepiéj naucza, lub najdzielniéj wal« czy. »

Nic innego jak Wiara Ludowa nie może w najliczniejszą klassę patryotów niższe położenie społeczne zajmujących, wlać uczucia własnéj godności, wartości, ani wskazać im powołania które mają, i nauczyć że siły ich są po temu. Tém zaś powołaniem jest, Polskę przysposobić do Powstania przez Propagandę szerzącą prawdy zbawienne, ażeby potém umiano cały Lud do Powstania poprowadzić. Nic innego więc jak Wiara Ludowa nie

może wlać w najliczniejszą klassę patryotów, tych przymiotów i pojęć, które człowieka samodzielnym czynią; a dobrze opowiadana, nie może tego celu chybić.

146. *P*. Jakiego wrażenia i skutku każdy Polak dozna, kiedy zobaczy że massa patryotów się budzi i staje samodzielną?

O. Każdy dobry Polak pozna zaraz, że sprawa Polski rośnie i zaczyna stawać się niezwalczoną i stanie się tém gorliwszym w pracy. Duch zaś samodzielny raz zaszczepiony, jest rzeczą nieśmiertelną, której przewaga wrogów obcych nie przezwycięży, ani cokolwiek pokonać i wykorzenić potrafi; upadliśmy w przeszłych Powstaniach, bo takiego samodzielnego ducha w kraju nie było, — każdy się tylko oglądał i czekał popędu do działania, który nadaje tylko samodzielność; a tak cała siła Powstania marniała i nikła.

Co do 3go (patrz 137).

147. *P*. Jak prowadzić nauczanie demokratyczne w kraju pilnowanym przez najezdników?

O. Potrzeba zachować należytą ostrożność; sam zdrowy rozsądek wystarcza do wskazania każdemu jak ma sobie w swojém położeniu radzić. To jedno można tylko w ogólności powiedzieć, że więcéj potrzeba do gruntowności dążyć, jak do zewnętrznego hałasu. Krzykacz i zagadywacz zwróci na siebie uwagę władz despotycznych, a nie przyniesie żadnego pożytku. Słowa apostoła po-

winny być wyrozumowane, bo się wspierają na gruntownych prawdach, a jego nauczanie z pełnego serca płynąć, bo nic piękniejszego nie ma jak wiara którą on opowiada. Tym sposobem potrafi wytępiać po jednemu stare przesądy, a natomiast zdrowe ziarno zasiewać.

148. *P*. Jakie są rodzaje ustnego nauczania?

O. Dwa rodzaje można wskazać : pierwszy jest sposobem zupełnie potocznym, i może się odbywać bez zwracania czyjejkolwiek uwagi; niepotrzebuje tajemnicy. Zasadza się na tém, aby pod postacią zwyczajnéj rozmowy, jakoby z niechcenia, prostować przesądne zdania; bądź to o przeszłych Powstaniach, bądź o miłości Ojczyzny, bądź o Wolności, i t. p. Zasadza się na samych ogólnikach; wielkiego bardzo skutku nie sprawi, ale może zawsze posłużyć do położenia najpierwszego gruntu, i poznania usposobień ludzkich. — Drugi rodzaj, który stanowi właściwe demokratyczne nauczanie, przystępuje do tego wprost, bez ogródek żadnych, i zaraz wskazuje swoje cele. Dowodzi, że zbawienie Ojczyzny zależy od rozpowszechnienia wyobrażen demokratycznych, i dlatego każdego patryotę wzywa do wspólnéj pracy. Ten dopiero sposób nauczania czyni zadość wyższym celom Propagandy, i rozumie się samo przez się, że pod tajemnicą musi być prowadzony. Krążenie książek w duchu ludowym pisanych, objaśnianie ich niepojmującym, ważną jest do tego pomocą i zbawienném ćwiczeniem umysłu. Niechaj patryota tych środków

nie zaniedbuje, ale niech się w Ludowéj Wierze tak wydoskonali i wykształci, iżby się mógł bez nich obejść, a wszystko mową swoją zastąpić.

149. *P.* Czy nie ma środków któreby zdolne były nauczanie demokratyczne wzmagać?

O. Jeżeli kilku patryotów wiedzących o sobie wzajemnie, umówi się o to aby wspólnie działać i nauczać, w jakiéjkolwiek okolicy, albo w pewnym kółku społeczeństwa, daleko więcéj będą mogli dokazać niż pojedynczo. W skutku takiego porozumienia, mogą pracę pomiędzy sobą rozdzielić, i nikogo nie pominąć zdolnego pojmować, a tam gdzieby potrzeba było, silniejsze nieść wrażenie, z kilku stron uderzyć. Jest to gatunek związku tajnego, który może się ograniczyć na małéj liczbie osób, a nie potrzebuje się przed nikim wykrywać, bo każdy z tych którzy się tym sposobem zwiążą, nie potrzebuje i nie powinien nikomu się zwierzać, ale tak działać, jak gdyby mówił i nauczał z własnego natchnienia. *Każdy zaś opowiadający słowo ludowe, może śmiało powoływać się do tego, że w całéj Polsce podobne nauczanie się odbywa, a pewnie się nie omyli, bo tak jest; — bo tak być musi; — bo inaczéj być nie może.* Takiego rodzaju skojarzenia się patryotów powinny się o to starać, aby pobudzać nadewszystko samodzielność i apostołów tworzyć, aby okolice lub klassy społeczeństwa, gdzie nisko stoi prawdziwe pojmowanie narodowe, zasilać słowem ludowém, bądź przez posłanie tam apostołów, bądź przez nawrócenie na wiarę de-

mokratyczną i obudzenie z bezczynności kilku ludzi z tamtejszego grona, którzyby innych przerabiali. Tym i różnemi innemi sposobami, rozszerzać można zakres działania, i dopomagać krążeniu wyobrażeń żywotnych.

150. *P*. Na co potrzeba dać szczególniej baczność dla dzielnego prowadzenia Propagandy?

O. Potrzeba chwytać i nauczać ludzi zdolnych stawać się apostołami, przemawiać do młodzieży, która zawsze najprędzéj przejmuje i roznosi wyobrażenia piękne i szlachetne.

151. *P*. Jakiego rodzaju być powinno nauczanie demokratyczne dla Polaków?

O. Powinno być jak najprostsze i najłatwiejsze, aby czasu daremnie nie traciło, i przemawiało zarówno do wszystkich, bo niedość jest nam pozyskać samych naukowych ludzi, ale potrzeba mieć wszystkich patryotów, -— powinno z oka ani na chwilę niespuszczać narodowości, do któréj tak silnie i namiętnie jesteśmy przywiązani.

152. *P*. Czy należy stosować nauczanie demokratyczne do Ludu?

O. Wszelkiemi siłami do tego dążyć należy, bo to jest największe a zarazem najtrudniejsze dzieło dzisiejszéj chwili. Im więcéj jest trudności, tém więcéj usiłowań potrzeba łożyć. Lud nasz wiejski który największą liczbę mieszkańców kraju stanowi, jest po największéj części w tak twardym letargu pogrążony, że tylko gwałtowne wstrząśnienie rewolucyjne może go powszechnie z niego

wyrwać. Na to zaś żeby nauczanie doszło aż do Ludu, i mogło się na wielką skalę odbywać, trzeba wielkiej liczby apostołów, a kiedy tych mieć będziemy, może wypadnie prosto dążyć do rewolucyjnego wstrząśnienia i wypędzenia cudzoziemców. W każdym zaś razie, usposobienie patryotów w Wierze Ludowéj i nadanie im samodzielności, jest pierwszym stopniem, po którym łatwo można iść daléj, a po którego zdobyciu sprawa nasza szybko postępować musi; jeżeli nie bezpośrednio do Powstania, to do Propagandy całego Ludu. Nauczanie więc Ludu nie da się pierwéj zaprowadzić i doprowadzić do tego stopnia do któregoby należało, dopóki patryoci nie będą pierwéj nauczonymi; najlepiéj więc się działa w tym duchu sposobiąc *nauczycieli dla Ludu.* O ile zaś można obok tego prowadzić nauczanie samego Ludu, nie należy je zaniedbywać.

153. *P. Jak należy prowadzić nauczanie demokratyczne wiejskiego Ludu?*

O. Jestto ważne i trudne zadanie, którego się nie czujemy na siłach w zupełności rozwiązać, a do którego wszystkich patryotów przyzywamy. *Największą zasługą w dzisiejszéj chwili, byłoby wymyślić i wskazać środki skutecznego prowadzenia Propagandy pomiędzy wiejskim Ludem.* Kiedy się namnoży apostołów wiary demokratycznéj, a patryotyzm samodzielny się rozwinie, nie zabraknie bezwątpienia usiłowań podobnego rodzaju, a dopóty gorliwi ludzie przemyśliwać i probować

będą, póki na sposoby właściwe nie trafią. Każdy przeto człowiek usiłujący pracować nad Ludem, jeżeli zupełnego skutku nie osiągnie, to przynajmniéj przykłada się do utorowania drogi zbawiennéj.

Oto są uwagi nasze do téj ważnéj kwestyi, któréj się nie poczuwamy zdolni w zupełności rozwiązać :

Zasady demokratyczne, które potrzeba między Ludem propagować, są jedne dla wszystkich ludzi i stanów, i żadnéj zmianie ulegać nie mogą, bo prawda jest zawsze jedna, i od żadnych względów nie zależy. Idzie więc tylko o środki do jéj nauczania; ale to jest kwestya największéj wagi, bo bez znajomości i użycia właściwych środków, najpiękniejsze teorye na nic się nie przydadzą.

Uważać potrzeba na różnicę niesłychaną i usposobienie wprost sobie przeciwne ludu wiejskiego od szlachty. — Téj bowiem potrzeba wskazywać Rewolucyę Społeczną jako środek wzniesienia i utrzymania wiecznie Polski, — ludowi zaś wiejskiemu, u którego byt narodowy niepodległy nie jest w wielu miejscowościach gorącą żądzą, potrzeba Powstanie Polski wskazywać jako środek zaprowadzenia i utrwalenia Rewolucyi Społecznéj.

Potrzeba ludowi wiejskiemu dowodzić, że nie może być szczęśliwym i zakosztować Wolności, inaczéj jak pod narodowym zarządem naszego kraju, wtenczas kiedy stanie się niepodległym; — że nigdy żaden cudzoziemiec ani despota nie uczyni

tego co jego najwyższém dobrem będzie; — że trzeba umieć rozróżnić starą Polskę od mającéj się odrodzić: tamta była dla panów i szlachty, ta będzie dla całego Ludu, jako prawdziwa matka dla wszystkich.

Lud polski bardzo się różni pomiędzy sobą co do patryotyzmu w różnych okolicach: w jednych, narodowa piosnka: *Jeszcze Polska nie zginęła* jest we wszystkich ustach, a wiara odrodzenia we wszystkich sercach; w drugich, znajdzie się żal straconéj niepodległości, ale bez nadziei ożywczéj; w innych nareszcie, zupełna obojętność dla Polski a nawet niechęć, bo pamięć tradycyjna dochowała uraz za nadużycia panów, a ten niesłuszny porządek sądzi być ściśle złączonym z istnieniem naszego kraju.

Ale nie znajdziesz nigdzie takiego zakąta gdzieby lubiony był cudzoziemski najezdzca i gdzieby lud sprzyjał despotycznemu rządowi. W pierwszym wypadku, który nie często się wydarza w stosunku całéj przestrzeni naszego kraju, mamy gotowych patryotów pośród ludu, którzy pojmą i zarówno zamiłują Wolność i Niepodległość; — w drugim materyał dobry, ale martwy, który potrzeba ożywić; — w trzecim, uczucia nieprzychylne ku narodowości polskiéj, a które zwalczyć potrzeba. W tym ostatnim razie, zadanie nauczania demokratycznego jest najtrudniejsze a zarazem najważniejsze; — powinno budzić miłość Niepodległości, a do tego najkrótszą drogą jest wskazy-

wać, że od Wolności jest nierozłączna. Ludzie myślący o nauczaniu wiejskiego ludu, niechaj pomną o niesłychanym wpływie patrytycznéj piosenki.

Słowo ludowe jest wielkim pierwiastkiem organicznym, który jeden tylko zdolny jest ufundować *Jedność całéj Polski*, bo Jedność wielkiego narodu opierać się musi na myśli wielkiéj i potężnéj. Nauczanie demokratyczne każdego człowieka pociąga i wciela do téj wielkiéj Jedności, bez względu na jego stan dzisiejszy społeczny i kierunek umysłu, bo spaja i nierozdzielnemi czyni dwie główne żądze *Wolności* i *Niepodległości*, które pojedynczo objawiając się, niczego nigdy nie dokażą, a połączone będą niezwyciężonemi, i wydadzą jedno wielkie dążenie któremu się nic nie potrafi oprzeć. Tak więc słowo ludowe do każdego Polaka trafi, bo któż jest coby nie kochał ani Wolności ani Niepodległości? Gdyby się znalazł taki człowiek, czy mógłby uważanym być za Polaka, — bo cóżby go do Polski wiązało?

154. *P.* Czy należy przedsiębrać nauczanie takiéj zatwardziałéj szlachty, która o Rewolucyi Społecznéj słyszeć nie chce, a woli utrzymać się przy dzisiejszym stanie własności jak widzieć Ojczyznę zbawioną, — i opierałaby się reformom zbawiennym które muszą towarzyszyć Powstaniu?

O. Zawsze należy probować, bo lepiéj dzisiaj takiego szlachcica nauczyć, niżli być zmuszonym jutro go ukarać. Zresztą, nie jeden poznawszy za-

wczasu skutki nieposłuszeństwa dla Rewolucyi, z saméj ich obawy nie będzie szkodliwym. Pomnijmy wreszcie, że pomiędzy takimi ludźmi zatwardziałymi w przesądach, znajdzie się także młodzież, która nigdy nie jest głuchą na szlachetne popędy. Porzućmy więc starsze pokolenie, jeżeli niema podobieństwa go nawrócić, a weźmy się wszelkiemi siłami do nauczania młodzieńców. Nigdy zaś szlachcie i możniejszym nie zapominajmy przedstawiać Rewolucyi Społecznéj jako *jedyny środek Powstania*, bo ten argument najsilniéj działać na nich będzie.

155. *P.* Czego potrzeba aby każdą klassę społeczeństwa przekształcić na duchu, — czy to szlachtę wyższą, czy niższą, — czy lud miejski, czy wiejski?

O. Potrzeba, aby wśród tejże saméj klassy znajdowali się apostołowie Wiary Demokratycznéj, bo szlachcic, najprędzéj przekona szlachcica, rzemieślnik rzemieślnika, wieśniak wieśniaka, i t. p. Do swoich kollegów przemawiając, każdy użyje właściwych tylko swojemu stanowi zwrotów myśli, dowodów, wymowy, — a tych nabywa się tylko przez obcowanie od samego dzieciństwa z ludźmi do pewnéj klassy należącymi. I tak n. p., wieśniak nie uwierzy nigdy człowiekowi wyższéj klassy tak jak równemu sobie; człowiek niższego położenia społecznego, bogatemu panu, — i na odwrót. Ci tylko, którzy celują patryotyzmem i wyższemi uczuciami dla Ojczyzny, ci porozumieją się zawsze pomiędzy

sobą, i dlatego apostołowie demokratyczni wyszukiwać zawsze powinni tych usposobień wznioślejszych, które przyjmą słowo zbawienia, bez względu na usta z których ono wychodzi, i pomiędzy swojemi rozsiewać je będą.

156. *P* Czy wielka liczba apostołów ludowych nie zwróci uwagi despotycznego rządu, i nie stanie się przyczyną zguby?,

O. Przeciwnie się dzieje, bo im więcej będzie apostołów, tém mniéj zwrócą na siebie uwagi, — bo praca pomiędzy wielu porozdzielana, mniéj stanie się widoczną. Mieliśmy jednego wielkiego człowieka w tym zawodzie, *Szymon Konarski*, męczennik Wolności, ozdoba Demokracyi; — gdyby to co on sam jeden przedsiębrał dla nauczania ludowego, było wykonane przez większą liczbę, a miejscowych patryotów, car moskiewski nie byłby znalazł ani jednego ujętnego śladu. Dziś każdy patryota powinien pełnić obowiązki apostoła, a wszystkie despotyzmy całego świata, nie mogą nigdy mieć tyle szpiegów ile u nas jest patryotów, — całe więc to mniemanie o nadzwyczajnéj czujności naszych despotów jest rzeczą zupełnie przesądną i na uwagę nie zasługującą, — żaden despotyzm nie jest tak silny w śledzeniu kroków patryotyzmu, jak ten w uniknieniu jego dozoru i baczenia.

Co do 4go (patrz 137).

157. *P*. Jak rozumieć, że nauczanie ludowe nie

powinno pomijać nikogo który jest zdolny je pojąć?

O. To znaczy, że staraniem patryotów być powinno iżby tém zbawienném słowem oświecić każdego człowieka, który pragnie Niepodległości Polski, i ciągle ją ma na myśli. Potrzeba bowiem żeby patryotyzm wszystkich Polaków stawał się samodzielnym, ażeby niczyje siły i dobre chęci nie szły marnie, ale zawsze obracane były ku większemu pożytkowi sprawy ojczystéj.

158. *P.* Co stanowi siłę działalną Polski?

O. Patryoci; — Lud bowiem przedstawia siłę martwą i uśpioną, którą obudzić jest dopiero ich staraniem. Patryoci powinni więc być przewodnikami i naczycielami całego Polskiego Narodu, a Wiara Demokratyczna ma ich do tego wysokiego powołania przysposobić, — a kiedy ich przerobi na gorliwych apostołów, nauczanie będzie się pospiesznie szerzyć.

Siły polskiego patryotyzmu nietrzeba nam szukać ani w urodzeniu znamienitszém, ani w bogactwie, ani w wyższém położeniu społeczném. To są przesądy, z których się otrząśnie każdy człowiek który pojął same tylko początki Wiary Ludowéj, bo wszyscy ludzie są sobie równi, a tylko zasługa stanowi pomiędzy nimi różnice. Ci patryoci polscy mają największą zasługę i główną naszą siłę działalną stanowią, którzy najwięcéj kochają Ojczyznę, najgotowsi są dla niéj pracować, za nią się poświęcać. Te przymioty z natury rzeczy

w wyższym stopniu posiadać powinni patryoci, którzy zajmują niższe położenie społeczne, bo nie zgnuśnieli w dostatkach, ani przez ich posiadanie skłonni są do godzenia się z dzisiejszym stanem rzeczy. Dodawszy do tego, że są najliczniejszymi, śmiało rzec można, że oni *stanowią główną siłę działalną Polski.*

159. *P.* Do kogo więc powinno być kierowane nauczanie demokratyczne?

O. Żadnéj wątpliwości nie zostaje, że do głównéj siły działalnéj Polski, aby nadać jéj samodzielność i do najwyższy potęgi doprowadzić, — do klass, które stanowią największą liczbę patryotów polskich, a do Ludu najwięcéj są zbliżone, i największe z téj przyczyny mogą u niego znaleść zaufanie. Nikt snadniéj od nich nie może doprowadzić ważnéj sprawy nauczania Ludu, — potęga ich tém jest większa, że mnóstwo ich jest w każdym zakącie naszego kraju, a rządy despotyczne niezdolne są nawet ich dojrzyć i wyśledzić w ich ruchach. Nauka ludowa może i powinna przemienić ich na bohaterów i najdzielniejsze podpory naszéj sprawy. U nich to przedewszystkiém potrzeba rozwijać nauczanie i szukać apostołów; — wszak Jezus Chrystus kiedy opowiadał słowo boskie o Równości i Braterstwie wszystkich ludzi, nie udawał się do pałaców, nie szedł do możnych władzców, — ale do chat rybaczych, do biednych i opuszczonych, a pomiędzy niemi apostołów znachodził.

160. *P*. Czy można co trwałego zbudować przemawiawiając do uczuć zawistnych, niecąc niechęć przeciwko możnym, i t. p.?

O. Nigdy, bo Wiara Ludowa stoi na czystém zamiłowaniu ludzkości, a podobnych uczuć nie dopuszcza. Zadaniem jéj nie jest bezcelowo burzyć, ale budować, a budując na zawiści, oprzeć się niemożna. Demokrata nienawidzi instytucyj ludzkości przeciwnych, ale wybacza ludziom, żadnemu rodakowi nie wyrządzi krzywdy, i własnych nawet uraz nie pomni; — wtenczas tylko jest nieubłaganym, kiedy łagodność byłaby grzechem, kiedy znajdą się tacy którzy występują przeciwko Wolności i prawom Ludu, narażają Ojczyznę na niebespieczeństwo.

Przesądna jest zupełnie obawa o zbyteczne szerzenie zasad demokratycznych, bo nigdy nadto rozsiewać ich niemożna, — a z nich się wysnuwa prawdziwy porządek na Wolności oparty, nigdy zaś zamieszanie i anarchia. Niechaj wszędzie schodzi Wiara Ludowa, gdzie tylko ludzie pojąć ją zdolni, a niech tak proste kształty przybiera, aby każdy mógł pojąć.

---

161. *P*. Kiedy poznać można, że nauczanie demokratyczne sprawiło zupełny skutek na umyśle Polaka?

O. Kiedy pojął i zamiłował Wiarę Ludową jako zbawienie Polski, — kiedy staje się jéj apostołem

i wszelkiemi siłami ją rozszerza, oraz kiedy gotów każdego dnia i godziny na Powstanie, tak iżby zaraz był pożytecznym i wiedział co poczynać, a nigdy nieprzygotowanym nie był. W tych dwóch wyobrażeniach mieszczą się wszystkie powinności nasze względem Ojczyzny, — *nauczać* i *powstać*, to jest *dzisiaj* i *jutro* Polaka.

162. *I ostatnie Pytanie.* Daj wyobrażenie człowieka zupełnie nauczonego Wiarą Ludową.

Odpowiedź. Kocha każdego człowieka miłością braterską, a więcéj jak siebie samego Lud polski. Wie, *że* zbawienie Ojczyzny leży w zasadach ludowych, dzisiaj umie je nauczać, potrafi je zastosować kiedy nadejdzie godzina wybuchu. Téj chwili zawsze się spodziewa i wygląda, a przyszli Wysoccy i Podchorążowie, na nim się nie zawiodą i zastaną go gotowym, — porwie się w tenczas, a na nikogo oglądać się nie będzie, ale sam pierwszy da przykład i Ludowi okrzyknie Wolność, Niepodległość, Rewolucyę Społeczną i Powstanie. A potrafi lud okoliczny podniecić i za sobą porwać, bo dawno tę chwilę stanowczą przemyślał, i zjednał sobie zaufanych którzy go nie odstąpią; — ma braci patryotów, których zawczasu pouczył; — szacunek Ludu, który sobie prawém postępowaniem pozyskał; — ma znajomość tego Ludu, — którego uczył się poznawać; dopatrzył pośród niego celniejsze dusze i ludzi którzy będą podporą pierwszych usiłowań; — wie jak poruszyć tę massę któréj objawia Wolność, a słowa jego do serc

trafią, bo z serca wychodzić będą; zdrajców i służalców despotycznych których uprzątnąć potrzeba, wrogów najbliższych których zwalczyć wypadnie, — a jeżeli twórcy Powstania o nim nie wiedzieli, *znajdą w nim równą pomoc jak gdyby z nim zostawali w najściślejszéj zmowie.* Takim jest patryota samodzielny, wyznawca i wychowaniec Ludowéj Wiary. A kiedy cała Polska w dawnych swoich granicach napełniona będzie takimi ludźmi, wtenczas sprawa Niepodległości stanie się potężną, i trzeba będzie tylko byle jakiéj ręki żeby ogień podłożyć, — a stanie się pożar ogromny, który despotyczne budowy cudzoziemców ogarnie i zniszczy. A jak się ruch wielki zrobi, znajdzie się ład i porządek, znajdą się przewodnicy, a tymi będą ci którzy naprzód biegli, — ci nie zdradzą sprawy którą wychodowali, a łatwo będzie prowadzić sprawę Ludu jednomyślnie pobudzonego. Cóż Polsce po owych patryotach, którzy dziś zasypiają kiedy działać potrzeba, — którzy w stanowczéj chwili Powstania nie będą wiedzieli co począć? Zaprawdę, potrzeba żeby Wiara Demokratyczna wychodowała Polsce dzielnych synów — jest to wypadek pożądany, ale zarazem niechybny, bo do naszego narodu słowo Ludowe daremnie wyrzeczoném być nie może. Wszystkie stany społeczeństwa dostarczą takich ludzi których nowe Braterstwo połączy i zrówna, — znajdzie się tam i panicz bogaty, — ale na jednego takiego naliczysz dziesiątki, setki patryotów z niższych klass, a ob-

darzonych wielką duszą i mężném sercem; — a ci wszyscy wychowańcy Ludowéj Wiary, uzbrojeni w jéj słowo, będą założycielami wybawienia Polski.

KONIEC KATECHIZMU.

PRZYMÓWIENIE DO CZYTELNIKA.

Zakończamy to krótkie pisemko, które nie miało nic innego na celu jak zawezwać wszystkich Polaków do pracy około sprawy ojczystéj. Jest to rodzaj proklamacyi do wszystkich patryotów. Każdy który wyznaje zasadę: *Polska nie zginęła*, ma tém samém obowiązek na tę Polskę pracować przez całe swoje życie. Aby rodacy nie wstrzymywali się od ważnéj roboty którą zawsze mają przed sobą, potrzeba im wskazać zgubny jeden przesąd, który długo stał na zawadzie. Tym było *oglądanie się i dowierzanie starszyznie*, bez któréj nie umiano ani kroku postawić, — a która nie rozumie się wcale na rzeczach żwawego ducha potrzebujących. Jeżeli chcemy żeby Polska nie zginęła, *to się nie opuszczajmy nigdy na starszyznę*, od któréj nigdy się niczego nie doczekamy, bo już stara i niedołężna

Wszystkie przedsięwzięcia znamienite, piękne i

głośne, wymagają pewnego młodocianego popędu i zapału, które żadnemi trudnościami nie dadzą się zrazić, a biegną prosto do swojego celu. *Popęd. zapał*, są głównemi siłami każdego dążenia, które się objawia w ludzkości, a hamować je lub studzić, jest jedno co sprawę osłabiać, niweczyć. Każdy więc ruch wielki, na młodzieńczéj sile oparty, musi poznawać się sam na sobie, i ten święty ogieńniecić, a lodowatych żywiołów nie dopuścić, bo inaczéj zmarnieje i zgaśnie. Każdy więc ruch narodowy musi być naprzód przemyślany, aby znał główne warunki swojego istnienia, — aby na świat nie wyszedł płodem nieżywotnym, lecz aby miał w sobie silny zaród życia. Są zaprawdę wielkie przedsięwzięcia naturą rzeczy i koniecznością niechybną pędzone, które *muszą* cel osiągnąć, i dopóty się ponawiać dopóki swojego niedokażą. Te mają w sobie siłę żywotną, któréj żadne niepowodzenie nie wygładzi, — siłę, która jest zdolna wszystkie zapory przezwyciężyć, a jeżeli pomimo to niekiedy spełzną, niemożna kłaść tego na rachunek przeszkód, bo nie ma przeszkód któreby wstrzymały konieczny bieg wypadków, — ale na rachunek nieoświeconego ducha siły działalnéj, która podobne przedsięwzięcia podejmowała, i sama na sobie przez swoją nieświadomość popełniła samobójstwo. Do rzędu takich przedsięwzięć niechybnych, a które ostatecznie zwyciężyć muszą, należą Powstania Polski, które nie upadały dlatego iżby wróg obcy był dla nas za

nadto silny, ani dlatego iżby wróg wewnętrzny je gubił, ale dlatego że patryoci którzy je podnosili nie wiedzieli jak rzeczy prowadzić, i zmarnowali swoje siły działalne

Są tacy którzy utrzymują, ze zapał u nas bywa silny w początkach, a prędko gaśnie (1); ci nie pojmują Polski, nie widzą chyba, że go niewola nie ostudziła, i że nietylko zawsze do końca dotrwał, ale nawet przetrwał każdy nasz upadek. Mylne jest mniemanie, iżby miał być przemijającém ogniskiem, bo jest niewygaśniętym żarem, — tylko w Powstaniach naszych *ciężko błądził*, i zawsze zwichnął całą swoją potęgę. Rozważając potém minięte rzeczy, chciał wynajdywać zewnętrzne przyczyny własnéj zguby, a znaleść nie mógł, bo one w nim samym leżały, a tam ich wcale nie szukał.

Polska ma przed sobą wielkie rzeczy do spełnienia, a te są właściwém powołaniem téj części narodu, która najśmieléj na wszystko się waży i czuje popęd śmiałego przedsięwzięcia, — przedwszystkiem młodzieży. Ona ma tego dokonać, na co starszyzna nigdy się nie ośmieli, — bo starszyzna, to ludzie zasłużeni i wysłużeni, ale którzy już stargali swoje siły, wątpią o tém w co potrzeba wierzyć, nie idą za biegiem nowych wyobrażeń których pojmować nie mogą lub nie chcą, i wspar-

(1) Maurycy Mochnacki, między innymi, takie zdanie wyrzekł.

ci na dawnych zasługach, często dostatkami zmiękczeni, zasiedli na nich jako na miejscu ostatecznego spoczynku. Jednėm słowem, starszyzna stoi po za tym wirem młodzieńczych myśli i dążeń, na których opiera się zbawienie Polski, a właściwie mówiąc, niczém nie jest jako siła działalna, bo jéj nie ujrzysz ani w spisku, ani z bronią w ręku na pierwszym dniu okrzykniętéj niepodległości. Po takim jéj rysie, łatwo pojąć czém będzie po uskutecznieniu Powstania; — nikt się więcéj nie zadziwi jak ona, — nikt mniéj nie będzie w nie wierzył, — nikt wolniéj iść nie będzie jak ona za biegiem wypadków, na które nie była wcale przygotowana, — nikt mniéj zdolnym nie będzie podjąć sprawy narodu, która wymaga przymiotów rewolucyjnych zupełnie jéj obcych, a których od niéj ani spodziewać się, ani żądać niemożna. Taką być musi starszyzna, nieprzynosząca ani zdrady, ani niechęci, ale z natury rzeczy niedołężna do sprawy wymagającéj popędu, dzielności, energii. Niedorzecznością zgubną jest na nią się spuszczać, — od niéj wyglądać tego czego niezdolna i stawić ją u steru; a naród który tak pobłądzi, nie pojął jeszcze ani abecadła rewolucyjnego wychowania. Kiedy starszyzna obejmie władzę w nieudolne ręce, a stąd niechybnie wynikną zgubne następstwa, kogoż o to winić? — Czy ową starszyznę za naturalną jéj niemoc? — Czy Lud powstający, że tak krótko widział, i jéj powierzył swoje losy? Zaprawdę największa, a nawet jedyna

niemoc narodu, jest źle swoje rzeczy pojmować. Naród nasz ciężko błądził, kiedy uwielbiał swoją starszyznę, i przez to władzę jéj ustalił, — oddał jéj się posłuszeństwem ślepém, a nie pomyślał niebaczny, że jéj nieudolność prowadzi prosto do zguby, nie pojął, że tylko rewolucyjne ręce potrafią kierować udolnie Powstaniem, a że starszyzna, rewolucyjną być nie może.

To co raz było prawdą, zawsze nią będzie, — co raz sprowadziło zgubę, zawszeby do niéj przywiodło. Biada nam, gdybyśmy się spuszczali na starszyznę boby tak samo było jak bywało. Rewolucya nic z przeszłości uznać nie chce, — wszystko maże i zostawia tylko białą kartę, którą sama zapełnia; — wszystkie przeszłe zasługi nic już odtąd nie znaczą, bo inne dawniéj bywały potrzeby, inne zaś Powstania, które właściwych sobie wymaga zdolności. Biada nam, gdybyśmy się spuszczali na starszyznę, bądź w pełnieniu tych obowiązków, które nałoży na nas zbrojne Powstanie, bądź tych, które mamy dzisiaj przed sobą, a które wymagają wszystkiego zapału, na który tylko serce człowieka zdobyć się zdolne. Wasze to jest dzieło, patryoci wszystkich stanów, — a kto dzisiaj najwięcéj pracuje i dla Ojczyzny się poświęca, ten jest *prawdziwą starszyzną* odradzającéj się Polski. Na siebie samych się oglądajcie, wy co macie po temu siły i serce, — a nabierajcie otuchy i wiary w siebie, bo nikt z was nie jest *małym* w obliczu Ojczyzny, u któréj wszyscy są równi, a każdy

z was czynami swojemi może *wielkim* zostać jak tylu bohaterów naszéj sprawy. Dziś nam trzeba nauczania, sami do tego się bierzcie, bo starszyzna z pewnością tego nie dokaże; —jutro trzeba zbrojnie powstać i na Lud zawołać, i tu na starszyznę nie liczcie, bo chyba późno pójdzie za waszym przykładem. Do was należy rzecz przygotować i pierwszy dać popęd, i daléj prowadzić. Pomnijcie, jak w 29 Listopada wszelka starszyzna leniwie brała się do broni: — półkownicy, jenerałowie i wszyscy starsi, pierwsi nie poskoczyli, długo odgrywali rolę dwuznaczną, — aż dopiero kiedy polski żołnierz nie żartem zagadał, rozkazał, a kulki karabinowe przechodząc im koło uszu, *zdrowa radę szepnęły*, poszli za wolą narodu, chociaż leniwie ją spełniali. Umiejcie rozeznać i ocenić starszyznę, według jéj prawdziwéj wartości; — pomnijcie, że zapał i popęd patryotów, to cała nadzieja Polski — *to wszystko*; — a dotychczasowa starszyzna słaba i niedolna, *to nic*.



KONIEC.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

OMYŁKI.

Str.	*wiersz.*	*Zamiast.*	*Czytaj.*
24	17	urodzonéj	wrodzonéj
47	10	rozdaniem	nadaniem
53	27	zamazać	zmazać
63	3	prawdziwa	prawdziwy
66	2	zwyczajnemi rewolucyjnemi,	zwyczajnemi a rewolucyjnemi
70	15	wiec	więc

